

Karol B. JANOWSKI
(Warszawa, UMK Toruń)
<http://www.astercity.net/~janowski>

KULTURA POLITYCZNA POLAKÓW

Refleksje u progu XXI wieku*

Rozważając fenomen kultury¹ politycznej² interesująco rysuje się wykorzystanie jej amerykańskiego konceptu³. Kulturę polityczną ancien régime'u w Polsce można określić typem niejednorodnym, zawierającym elementy kultury „podporządkowania” („poddanej”) i „zaściankowej” („parafialnej”), ale też „uczestnictwa”. Najogólniej oczekiwania były lokowane głównie wobec obiektów „wynikowych”, zaś roszczenia kierowane do „omnipotentnego” państwa. Komponentem zbiorowej świadomości – zarówno rządzących jak i rządzonych – było przekonanie, iż praktycznie jedynym sposobem modyfikującym funkcjonowanie systemu społeczno-politycznego były bunt. Nie przynosiły one zmiany jego istoty; był to wszakże

* Opracowanie stanowi poszerzoną wersję referatu pt. Kultura polityczna Polaków. Refleksje u progu XXI wieku, wygłoszonego na konferencji „Kultura polityczna: europejskie standardy a polska rzeczywistość” zorganizowanej przez Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. Poznań 11-12 grudnia 2003.

¹ Vide: S. Czarnowski (Dzieła. T.1. Warszawa 1956, s. 20); J. Szczepański: Elementarne pojęcia socjologii. Warszawa 1963, s. 43-46;). A. Kłoskowska: Kultura masowa. Krytyka i obrona. Warszawa 1983, s. 40.

² O kulturze politycznej, podstawowych jej kategoriach oraz sposobach ujmowania autor pisał m.in. w artykule w „Przeglądzie Politologicznym” nr 1/2002 oraz w podręczniku pt. Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce. Red. B. Szmulik i M. Żmigrodzki (Podręcznik akademicki), UMCS, Lublin 2002, publikując ponadto od połowy lat dziewięćdziesiątych w czasopiśmie naukowych oraz pracach zbiorowych analizy dotyczące przeobrażeń i stanu kultury politycznej Polaków ostatniego okresu. Nawiązując do socjologicznego i antropologicznego postrzegania kultury, kulturę polityczną, która *obejmuje wszelkie formy i przejawy politycznej aktywności ludzkiej*, autor ujmuje – w najogólniejszym sensie – jako *zbiorowy, trwały i zobiektywizowany oraz zintegrowany całościowo dorobek, osadzony w czasie i przestrzeni, dostępny doświadczeniu całej zbiorowości lub przynajmniej pewnym grupom, będący rezultatem twórczego i przetwórczego wysiłku pokoleń, obejmujący materialne i niematerialne wytwory działań ludzkich, w tym także systemy wartości i wzory zachowań, których jądrem jest polityka, w tym osobliwie władza, zdobycie, utrzymanie i jej wykorzystanie*. Por. J.J. Wiatr: Socjologia polityki. Warszawa 1999, s. 180-181.

³ G. A. Almond, S. Verba: The Civic Culture. Political Attitudes and Democracy in Five Nations. Princeton University Press 1963; G. A. Almond, G. B. Powell: Comparative Politics. A Developmental Approach. Boston 1966; G. A. Almond (wyd.): Comparative Politics Today. A World View. Boston 1974; Lucian W. Pye, S. Verba: Political Culture and Political Development. Princeton University Press 1965. Por. Kultura polityczna – klasyczne ujęcie. (W:) Władza i społeczeństwo. Wybór i opracowanie J. Szczupaczyński. Wyd. „Scholar” Warszawa 1995, s. 328-344.

jeden z przejawów wyczerpywania się mechanizmów stabilizujących system. Istotnym efektem cyklicznych konfliktów (1956, 1970, 1976, 1980) było podwyższanie poziomu ogólności formułowanych żądań, uświadamiając też ograniczenia realnego socjalizmu.

Urzeczywistniany bowiem model organizowania i sprawowania władzy⁴, hamując z czasem reformy, umacniał przesłanki regresu, powodując kolejne, coraz głębsze kryzysy (kryzys permanentny), między którymi ulegały skróceniu przedziały czasowe. Redukując sprzeczności społeczne i sprowadzając je do antagonistycznej (ustrojowej) podstawy, uszczuplając możliwości wyrażania, godzenia i harmonizowania ujawniających się w społeczeństwie różnic, traktując je jako dysfunkcjonalne wobec celów integracyjnych, powodowano obniżanie poziomu artykulacji systemu społeczno-politycznego⁵.

Nader istotną rolę odgrywały czynniki o znamionach subiektywnych. Ujawniały się one wraz z postępującą erozją porządku realnosocjalistycznego, przyczyniając się równocześnie do jego osłabienia. Część z nich wygenerował realny socjalizm, część była wyrazem ogólnocywilizacyjnych przesłanek, w tym stanowiła przejaw nie zanikłych elementów społeczeństwa obywatelskiego, część wreszcie towarzyszyła porządkowi realnosocjalistycznemu jako ogniwo humanistycznej tradycji, znoszonej, ale równocześnie przezeń konserwowanej. W konkretnych warunkach treść i zasięg nowych zjawisk przekraczały zdolności adaptacyjne realnego socjalizmu. Efektem prób centralnego zorganizowania, sterowania i kontrolowania egzystencji społeczeństwa było podejmowanie przez

⁴ Badania nad sposobami organizowania i sprawowania władzy w Polsce obejmujące okres od schyłku lat czterdziestych do początku osiemdziesiątych pozwoliły autorowi na wyodrębnienie (w połowie lat osiemdziesiątych) i opisanie owego modelu mobilizacyjno-transmisyjnego. K.B.Janowski: Demokracja socjalistyczna w koncepcjach polityczno-programowych PZPR. Od Kongresu Zjednoczeniowego do IX Nadzwyczajnego Zjazdu. Warszawa 1989, s. 374-387.

⁵ K. B. Janowski: Ujmowanie sprzeczności społecznych w myśli politycznej PZPR. "Studia Socjologiczne" nr 3/1984.

nie różnego rodzaju działań dostosowawczych, a także rodzenie się niejednorodnych (podwójnych) gospodarek, zwielokrotnionej lojalności, moralności etc. Następował rozpad więzi społecznych - atomizacja, anomia, uwiądnięcie cech społeczeństwa obywatelskiego. Tą sytuację zdaje się udatnie oddawać Stefana Nowaka pojęcie „próżni socjologicznej”⁶. Równocześnie ubóstwo (brak) mechanizmów samoregulacyjnych, a w rzeczywistości niedostatek możliwości artykulacji interesów wytwarzało doprawdy sytuację paradoksalną. Oto kolejne bunty wobec różnych fragmentów realnosocjalistycznej rzeczywistości niejako legitymizowały władzę, albowiem grupy, które je podejmowały kierowały pod jej adresem roszczenia. Jednakże żądania socjalne - wskutek niskiego poziomu artykulacji - nabierały znamion polityczno-ustrojowych (1956, 1970, 1980 r.).

To zaś ukazywało nikłe poczucie jednostki jako czynnika politycznego, przy zdecydowaniu w okazywaniu przez nie uczuć i ocen, wprowadzie modyfikowanym zjawiskiem „podwójnej lojalności”. Poczucie uczestnictwa (względne) wiązało się ze zróżnicowanym stopniem podmiotowości politycznej (także w obrębie establishmentu). Przejawem kultury „zaściankowej” było zlewanie się funkcji ideologicznych, politycznych, społecznych, gospodarczych (ideologizacja polityki, polityzacja życia społecznego), a także traktowanie związków zawodowych jako wspólnoty urzeczywistniającej – zwłaszcza w latach 80-tych - funkcje polityczne.

Elementem kultury „zaściankowej” było wiązanie przez dużą część społeczeństwa swych dążeń podmiotowych z działaniami kościoła katolickiego. Odmiennie niż w pozostałych krajach socjalistycznych, ale też im współczesnych, był on postrzegany przez część społeczeństwa jako zorganizowany element wyrażania rosz-

⁶ S. Nowak: System wartości społeczeństwa polskiego. "Studia Socjologiczne" nr 4/1979, s.160-162.

czeń politycznych. Łączyło się z tym także przekonanie o oddziaływaniu przezeń na rozwój sytuacji w Polsce. Lokował się on na przeciwstawnych ideologicznie - w stosunku do istniejącego porządku ustrojowo-politycznego - pozycjach. Znaczące miejsce w polskim systemie społeczno-politycznym osiągnął on wskutek spłotu wielorakich czynników wynikających zarówno z jego postawy i działań - odzwierciedlających doświadczenia „długiego trwania” - jak i specyficznie polskich uwarunkowań natury historyczno-politycznej, moralno-etycznej oraz społecznej i psychologicznej. W powojennej Polsce kościół katolicki wielokroć swoje działania wiązał z walką o wolność, demokrację i sprawiedliwość, o życie godne i etyczne. Aliści była ona - uwzględniając właśnie wielowiekowe dzieje kościoła w świecie - przede wszystkim konsekwencją stosunku do komunizmu, jako porządku ideologicznie przeciwstawnego wartościom religijnym i stanowiącego - jako siła społeczna - zagrożenie dla jego duchowego i publicznego władztwa.

Jeśli idzie o okres zapoczątkowany zmianą polityczną w 1989 r., kwestią otwartą pozostaje, na ile kształt kultury politycznej zachowuje związki z przeszłością, w jakim zaś stopniu stanowił efekt zmiany politycznej. Podejmując próbę identyfikacji typu kultury politycznej w Polsce ostatniej dekady, stwierdzić wypadnie, iż wprawdzie następuje umacnianie elementów „uczestnictwa”, jednakże czynniki lokowane w dwóch pozostałych nie uległy zupełnemu zanikowi. Wobec braku administracyjnych ograniczeń hamujących artykułowanie różnorodnych interesów, wyraźniej ujawniane są potrzeby i dążenia, formułowane nierzadko językiem charakteryzującym się intensywną ekspresją emocjonalną i normatywną, przy równoczesnym zapoznawaniu interesu społecznego⁷ i igno-

⁷ „Odziedziczona po epoce „Solidarności” logika kontestacji i obywatelskiego nieposłuszeństwa przybiera formy coraz bardziej agresywne i służy coraz bardziej partykularnym intere-

rowaniu instytucji demokratycznych⁸. Zróżnicowanie społeczne zaowocowało pluralizacją obejmującą ogół społeczeństwa. Jednocześnie jego dążenia nie pokrywają się z działaniami jednostek (grup) pretendujących do miana elity politycznej. Duża też jego część nie dostrzega struktur, które zdolne są skutecznie reprezentować jej interesy⁹, co powoduje apatię bądź alienację, wzmacniając poczucie bezradności. Jednakowoż właśnie rozproszenie interesów eliminuje ewentualność frontального konfliktu.

som, grupowym, przy beztróskim ignorowaniu interesu społecznego” – sędzi Piotr Sztompka: Dekalog obywatela. „Gazeta Wyborcza” z 10-11 stycznia 2004.

Skłaniają do refleksji wyniki sondażu przeprowadzonego przez CBOS 4-7 sierpnia 2000 r. Oto spośród respondentów oceniających „Solidarność” sprzed 20 lat, 59% orzekło, iż związek reprezentował wówczas interesy całego społeczeństwa, zaś 12% - swoich działaczy, natomiast grupa - 29% członków PZPR sprzed 1989 r. – wyraziła pogląd, iż „S” dbała przede wszystkim o sprawy swoich aktywistów. Co pozostało więc z wizerunku „Solidarności” – organizacji ludzi nie baczących na przeszkody stawiane przez poprzedni reżim i działających na rzecz innych? 74% badanych uznało, iż NSZZ „Solidarność” zmienił się „na gorsze”; tego zdania jest 65% obecnych członków związku, 76% członków z 1981 r. i 83% członków PZPR sprzed 1989 r. Wreszcie 71% sądzi, że „Solidarność” mniej niż przed dwudziestoma laty dba o dobro kraju, zaś 76% wyraża pogląd, iż związek gorzej niż u swojego zarania broni interesów pracowniczych; obecnie promuje ona przede wszystkim interesy swoich działaczy – tak sądzi 67% badanych. Kiedyś dbała o ogół, teraz o swoich. Sondaż CBOS. „Trybuna” z 30 sierpnia 2000.

⁸ Z badań CBOS (kwiecień 2002 r.) wynikało, że w obecnej sytuacji podejmowanie strajków „nic nie daje” (takie przekonanie wyraziło 58%; 28% sądziło, że „tylko za pomocą strajków można coś osiągnąć”). Jednak akcje, w których organizatorzy zdołają zmobilizować przedstawicieli grupy społecznej wykazującej determinację w artykułowaniu swych dążeń (np. obrona miejsc pracy bądź przywilejów branżowych) przynoszą efekty, zmuszając decydentów do podejmowania rozstrzygnięć godzących w szersze interesy społeczne. A. Michalski: Kto strajkuje, ten dostaje. Dialog społeczny w Polsce to głównie uliczne przepychanki. „Rzeczpospolita” z 7 lutego 2003. Por. Flagi, gaz dym i kije. Stoczniovcy pod Radą Ministrów. „Gazeta Wyborcza” z 23 października 2002; Albo rozmowy, albo strajk. Uchwała śląskiej „S”. „Gazeta Wyborcza” z 6 grudnia 2002; Zamieszki na Śląsku. „Rzeczpospolita” 8-9 lutego 2003; Górniccy stoczyli bitwę z policją. Kilkudziesięciu rannych podczas starć w Warszawie. Zdemastowana fasada Ministerstwa Gospodarki. „Rzeczpospolita” z 12 września 2003; Dogadali się, ale nie wszyscy. Pracodawcy-związk. „Gazeta Wyborcza”; Porozumienie w niepełnym składzie. Pracodawcy dogadali się z OPZZ. Rząd się cieszy, „S” oskarża OPZZ o zdradę pracowników. „Rzeczpospolita”; Butelka do połowy pełna. Dialog. Między rozmowami a strajkami. „Trybuna” z 24-26 grudnia 2003.

⁹ Badania przeprowadzone przez CBOS 3-6 stycznia 2003 r. sugerują, że większość Polaków (62 proc.) nie dostrzega na scenie politycznej partii politycznej, na którą z całym przekonaniem mogliby głosować (przeciwnego zdania jest 26 proc.). Część respondentów odczuwa potrzebę utworzenia nowej partii – 48 proc. sądzi, że winna ona bronić przede wszystkim bezrobotnych. Jednakże co do charakteru ew. partii poglądy podlegają znacznemu zróżnicowaniu. I tak 19 proc. uważa, że powinna to być partia robotnicza, 14 proc. – prawicowa, 13 proc. – narodowa, także 13 proc. – proeuropejska, 12 proc. – chłopska, 11 proc. – centroprawicowa, 7 proc. – lewicowa, 5 proc. socjalistyczny. Część (34 proc. badanych) respondentów sądzi, nowe ugrupowanie mogłoby powołać Aleksander Kwaśniewski (po zakończeniu kadencji); 34 proc. badanych zadeklarowało poparcie dla owego ugrupowania (38 proc. – nie; 28 proc. nie miało zdania). Nie ma na kogo głosować. Opinia społeczna. „Rzeczpospolita” z 22 stycznia 2003. .

Nadal dużą moc zachowują czynniki związane z kulturą „zaściankową”, czego wyrazem jest pozycja związków zawodowych¹⁰. „Zaściankowość” odzwierciedlają dążenia do ideologizacji i polityzacji różnych wymiarów egzystencji społeczeństwa, czy próby wpływania na obiekty polityczne przez wspólnoty zintegrowane więzami lojalności grupowej. „Parafializmem” jest traktowanie działań historycznych jako istotnego źródła polaryzacji politycznej, a także posługiwanie się przeszłymi symbolami celem osobliwego „uporządkowania i zorganizowania” systemu politycznego¹¹.

¹⁰ Uprawnień nie oddamy. Górnicy zapowiadają strajk. „Trybuna” z 16 października 2003; Górnicy wygrali z państwem. Koszty redukcji tysiąca pracowników górnictwa będą w obecnej reformie ponad dwukrotnie wyższe niż w latach 1998-2001. „Rzeczpospolita” z 4 grudnia 2003; Listopad miesiącem demonstracji. Chcą protestować kolejarze, górnicy, lekarze, pielęgniarki, policjanci, niepełnosprawni. „Rzeczpospolita” z 7 listopada 2003; O co chodzi. PKP. Strajk głodowy. „Trybuna” z 10 grudnia 2003; Strajk na kolei? „Gazeta Wyborcza” z 19 grudnia 2003; Bilet za 550 ml. Strajk na kolei zakończony. „Gazeta Wyborcza” z 20-21 grudnia 2003; Pyrrusowym zwycięstwem nad społeczeństwem jednej grupy społecznej, nad której interesami dominują dążenia działaczy związkowych, określa E. Skalski: Arystokraci protestu. „Gazeta Wyborcza” z 4 grudnia 2003. Badania przeprowadzone przez PBS (25-26 października 2003) wskazują, że 83 proc. respondentów sądzi, że związki zawodowe działają przede wszystkim w interesie swoich działaczy, a 75 proc.) – członków, ponad połowa wyraża przekonanie, że działania związków nie są nakierowane na dobro wszystkich pracowników; 24 proc. respondentów sądzi, że związki mają na względzie interes całego społeczeństwa, 27 proc. – gospodarki. W interesie raczej własnym. Związki zawodowe stały się przeciwnikami przekształceń w polskiej gospodarce. „Rzeczpospolita” z 12 stycznia 2004.

¹¹ A. W. Jabłoński konstatuje „zjawisko załamania się etosu transformacyjnego opartego na etyce „Solidarności” i zwrot w kierunku >>polityki jako gry<< „(A. W. Jabłoński: Etos i gra: dwa nurty w polskiej kulturze politycznej (W:) Studia polityczne. Red. A. W. Jabłoński, K. A. Paszkiewicz, M. S. Wolański. Wrocław 1995, s. 181-188). O przejściu od integracji do konfliktu w kulturze politycznej (w:) K. B. Janowski: Między integracją a konfliktem. W kręgu refleksji nad kulturą polityczną Polaków. „Przegląd Politologiczny” nr 3-4/2000.

Obóz mieniący się depozytariuszem etosu „Solidarności” kreuje się na jedyne animatora i obrońcę polskiej racji stanu, a także uczciwości i moralności w polityce. „Zagrożenie postkomunistom drogi do władzy jest patriotycznym wyzwaniem” - powiedział poseł „solidarnościowy”, przekonując że „zdobycie władzy przez SLD nie może być traktowane jako normalny w demokratycznym kraju proces zmiany rządów w efekcie wyborów”. S. Niesiołowski: Jeszcze prawica nie zginęła. „Rzeczpospolita” z 16 maja 2001. Patrz także M. Krzaklewski w trakcie debaty sejmowej nt. polityki zagranicznej, 6 czerwca 2001 r., stwierdził: „W opinii sił solidarnościowych zagrożeniem dla kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej wolnej Polski może być dojście do władzy postkomunistycznego SLD” (<http://ks.sejm.gov.pl:8009/kad3/110/31102000.htm#005>). Andrzej Wiszniewski (prof., b. przew. KBN), szef komitetu wyborczego AWSP, przyrównał SLD do mafii. SLD mafii podobny. PAP, 2001- 07-08, 14:22:00. (<http://info.onet.pl/item.html?DB=120&ITEM=93850; 8 lipca 2001>)

Jan M. Rokita (PO) ze względu na swój antykomunizm oraz „tropienie” przejawów komunizmu (post) został przyrównany do McCarty’ego. Uczniowie McCarty’ego. „Trybuna” z 5 listopada 2003. Nienawiść do lewicy, której Rokita nie kryje od lat, skłania – nawiązując do Lipseta – lokować jego poglądy w obszarze „ekstremizmu populistycznego” (S. M. Lipset: Homo politicus. Warszawa 1995, s. 179). Współprzewódca PO Donald Tusk charakteryzując sympatyków (i członków) partii, powiada: „to ludzie niezadowoleni z tego, co dzieje się w Polsce (...) to także ludzie, którzy mają ugruntowaną niechęć do lewicy pod każdą postacią (...) elektorat PO

Wydaje się uprawniona konstatacja, że kulturę polityczną współczesnych Polaków określa synteza elementów różnych jej typów; obecny jej stan znamionuje występowanie elementów „zaściankowości” i „uczestnictwa”. W mniejszym zaś stopniu reprezentowane są czynniki „podporządkowania”¹²: stan wiedzy na temat systemu politycznego, emocjonalny doń stosunek, niezdolność wskazania obiektów reprezentacji politycznej (obiekty „inicjujące”), brak przekonania co do roli jednostki („szeregowego obywatela”), a także słabo zakorzeniony etos „obywatelskości”, wreszcie podważanie standardów demokratycznej kultury politycznej, nieposzanowanie „godnych” obyczajów (w tym parlamentarnego¹³). Zjawisko

jest stricte prawicowy (...) wierni tradycji, wierzący (...) nie dostrzegają konfliktu między wolnością a Panem Bogiem” (D. Tusk: Wolność i Pan Bóg w jednym domu. Wywiad dla „Rzeczpospolitej” z 20 lutego 2004). Wtórzy mu Jarosław Kaczyński, prezes PiS uważając, że „postkomunizm musi być w Polsce odrzucony w sposób możliwie radykalny (...) Najpierw trzeba przerwać powiązania aparatu państwowego z całym układem społecznym, którego początki sięgają PRL, a który ze względu na politykę grubej kreski nie tylko nie został zniszczony przy zmianie ustroju, ale w nowym systemie uzyskał fantastyczne warunki rozwoju”. Wedle niego, układ ten ma charakter „kryminalno-polityczno-służbowy”, w którym przewagę zyskały służby specjalne, odgrywające „ogromną rolę w polskiej polityce, i w gospodarce, i w niemałej części mediów (...) centrum tego układu stworzono w sposób celowy na przełomie lat 80 i 90 (...) chodzi o zmiany radykalne – o budowę nowego państwa” (J. Kaczyński: Odrzucić postkomunizm. Wywiad dla „Rzeczpospolitej” z 17 lutego 2004). Jan Nowak-Jeziorański – doctor honoris causa UJ („jeden z najwybitniejszych Polaków naszych czasów” - jak stwierdzono podczas laudacji, 31 maja 2000) powiedział: „Parlamentarzyści, którzy dziś jeszcze utożsamiają się z ówczesnym wrogiem – nie mogą być w duchu Polakami. Zachowali najwidoczniej lojalność wobec nieistniejącego już Związku Radzieckiego (...) Ich obecność w parlamencie i w kluczowych komisjach sejmowych stanowi zagrożenie dla państwa. Ilu członków i działaczy SLD im podobnych znajduje się dziś jeszcze w szeregach partii, która może wkrótce przejąć rządy w państwie?” J. Nowak-Jeziorański: Katyński zgrzyt. List do „Gazety Wyborczej” z 22-24 kwietnia 2000. Zgrzyt przez pomyłkę. List do „Gazety Wyborczej” z 28 kwietnia 2000. Walczy prawdą o prawdę. Kraków. Doktorat h.c. UJ dla Jana Nowaka-Jeziorańskiego. „Rzeczpospolita” z 1 czerwca 2000.

Na tym tle za ewenement wypadnie uznać wspólne wystąpienie w Bochni Aleksandra Kwaśniewskiego, prezydenta RP, wszak człowieka ancien régime oraz Leszka Moczulskiego, b. posła KPN, z którym przez lata walczył, orzekającego: „wiele mnie różni od Aleksandra Kwaśniewskiego, ale jeśli chodzi o polską rację stanu, o najwyższy interes narodowy, to trzeba porozumieć się ponad podziałami”. Nie lękajcie się Unii. Kwaśniewski z Moczulskim w Bochni. „Gazeta Wyborcza” z 16 maja 2003.

¹² Z badań przeprowadzonych przez CBOS 1-4 marca 2003 wynika, że większość Polaków (81%) opowiada się za państwem opiekuńczym. Chcemy opieki państwa. „Rzeczpospolita” z 6 maja 2003.

¹³ Rankiem 16 października 2002 r. poseł LPR Gabriel Janowski rozpoczął blokadę mównicy sejmowej, spożywając przy niej posiłki. 17 października ok. godz. 4.20 został on usunięty z sali obrad (przeniesiony do samochodu) przez Straż Marszałkowską, której czynnościom próbowali przeciwdziałać jego koledzy klubowi (rękoczynny, bieganie po stole prezydyjnym). 17 października wznowiono obrady - gwizdy, tupanie uderzenia w pulpity - informacją ministra (której się wcześniej domagano), które przerwano na skutek działań posłów Samoobrony uniemożliwiających prowadzenie posiedzenia. Sejmik w Sejmie. „Gazeta Wyborcza” z 18 października 2002; Anarchia w Sejmie. „Rzeczpospolita” z 18 października 2002. 12 września został „wygwizdany”

nieposzanowania prawa, kwestionowania i podważania, wręcz jego łamania - mające nierzadko charakter kryminalny – stało się udziałem polityków. Ich działania i bezkarność zadaje cios społeczeństwu (czy skłonne będzie ono szanować prawo w przypadku, gdy uzna je za niekorzystne dla siebie?), państwu oraz jego instytucjom¹⁴.

Znaczący wpływ na kształt oraz stan kultury politycznej w Polsce zachowuje kościół katolicki, dając asumpt do wydobywania – idąc śladem amerykańskiego konceptu - jej „zaściankowego” („parafialnego”) typu. Zachowując znamiona instytucji konserwatywnej – osadzonej w wielowiekowej tradycji („długiego trwania”) – z wszelkimi wynikającymi stąd konsekwencjami wewnętrznymi i zewnętrznymi – jednocześnie, wskutek zmian zewnętrznych, tj. przejścia od systemu autorytarnego do liberalnego, zmuszony został do dokonania modyfikacji swojego miejsca i roli w społeczeństwie polskim. Paradoks polega na tym, iż przyczyniając się do upadku realnego socjalizmu, tj. systemu niedemokratycznego, oraz nastania liberalizacji i wolnego rynku ideowo-politycznego, skomplikował równocześnie własną sytuację. Albowiem realnosocjali-

Franz Fischler, komisarz UE przez posłów LPR (część z PSL), kiedy próbował wyjaśniać mechanizmy dopłat „unijnych”. „Jestem człowiekiem bardzo cierpliwym, dlatego mogę spokojnie słuchać, że polska to nie Afryka albo, że liberalizm gospodarczy to terroryzm” – skwitował Fischler. Gwizdy i oklaski. „Gazeta Wyborcza” z 13 września 2002. Polacy pytani przez CBOS o stosunek do wydarzeń na forum parlamentu, w większości orzekli iż był to objaw „anarchii zagrażający życiu politycznemu i demokracji w Polsce”, gdy 38 proc. uznało to „za normalne konflikty, które mogą zdarzyć się w systemie demokratycznym i nie zagrażają demokracji w Polsce”. Nie ma zgody na blokowanie mównicy. „Rzeczpospolita” z 6 grudnia 2002. Por. K.B.Janowski: Obyczaj parlamentarny oraz Parlament (hasła w:) Encyklopedia Politologii. T.2, Kraków 2000.

¹⁴ Trudno doprawdy abstrahować od ocen, jakimi Polacy opatrują funkcjonowanie podstawowej instytucji państwa, parlamentu. 80 proc. respondentów badanych 8-11 listopada 2002 przez CBOS wskazywało na brak autorytetu Sejmu, jego opieszałość – 63 proc. oraz 50 proc. na nietrafność decyzji; 67 proc. źle oceniło, a 17 proc. – dobrze działalność Sejmu. Wedle 45 proc. badanych posłowie legitymują się kompetencjami, uprawniającymi ich do sprawowania mandatu. Jednakże Niekorzystne oceny dotyczą reprezentacji interesów. Parlamentarzyści reprezentują interesy swojego ugrupowania – 37 proc., czasem swoje własne – 20 proc., znajomych, kolegów i krewnych – 12 proc., ludzi, którzy na nich głosowali – 8 proc., społeczeństwa – 6 proc.; Sejm reprezentuje interesy tylko niektórych grup społecznych – 46 proc. Wreszcie zdaniem 55 proc. respondentów w obecnym parlamencie można spodziewać się więcej konfliktów, niż w poprzednim. Polacy bardzo źle o Sejmie. Opinia społeczna. „Rzeczpospolita” z 14 stycznia 2003.

styczna opresja czyniła sytuację kościoła klarowniejszą (przeciwnik socjalizmu, równocześnie jego kooperant, arbiter zwaśnionych stron, podtrzymujący opór wobec ancien régime'u). Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku postawiły kościół przed niemożliwymi do wyraźnego zdefiniowania wyzwaniem politycznymi. „Kościół jako symbol opozycji wobec komunistycznej władzy, traktowany przez wielu jako jej alternatywa, wyszedł jakby wzmocniony w swej świadomości i uznaniu społecznym, ze świadomością wielkiej roli jaką odegrał w procesie przemian. Potwierdziła się jeszcze raz teza, według której Kościół utrzymuje swą żywotność tam, gdzie jest prześladowany, dyskryminowany w swoich prawach, w polu otwartych konfliktów itp. Dobrobyt materialny, wolność i demokracja sprzyjają osłabieniu społecznej pozycji Kościoła i ułatwiają szerzenie się indyferentyzmu religijnego”¹⁵.

Udziałem kościoła stały się ponadto trudności ze sprostaniem demokratycznym standardom¹⁶. Czy instytucja zhierarchizowana, niedemokratyczna zdolna jest w pełni zaakceptować, a po wtóre przyczynić się do urzeczywistnienia wizji „demokratycznej kultury politycznej” („uczestnictwa”)? Na tak postawione pytanie – wobec różnorodnych sygnałów (werbalnych i niewerbalnych) słanych przez przedstawicieli kościoła - nie jest możliwe udzielenie jednoznacznej odpowiedzi. Kościół katolicki w Polsce – stosownie do Kodeksu kanonicznego – partykularny (narodowy), stanowi część kościoła powszechnego (hierarchicznego), nad którym

zwierzchnictwo sprawuje Biskup Rzymu¹⁷. Czy kościół, wpływając

¹⁵ J. Mariański: Opór i konformizm. (W:) Kościół i religijność Polaków 1945-1999. „Studia socjologiczno-religijne” nr 19. Red. W. Zdaniewicz i T. Zembrzuski. Warszawa 2000, s.200.

¹⁶ Interesującą wskazówkę ukazującą rzeczywiste intencje polskiego kościoła w kwestii podstawowej dla opozycji, tj. demokracji, zawiera konstatacja, iż w okresie walki z „komunizmem (...) bezwarunkowa aprobata ze strony polskiego kościoła instytucjonalnego dla demokracji wypływała z kontekstu” (J. Gowin, Kościół po komunizmie, Kraków 1995, s. 66). Jego dążenia zostały poddane egzaminowi w nowej sytuacji, określanej wolnością i równością oraz pluralizmem. Wtedy, głosząc ewangelickie posłannictwo zderzył się z kanonami demokracji. W istocie bowiem w stosunku kościoła do demokracji ujawniło się „napięcie” oraz instrumentalizm i selektywność. Szerzej: K. B. Janowski, Demokracja w Polsce – szanse i zagrożenia (Próba opisu i analizy teoriopolitycznej), „Przegląd Politologiczny” nr 3-4/1996, s. 74).

nictwo sprawuje Biskup Rzymu¹⁷. Czy kościół, wpływając na proces rozstrzygnięcia o sprawach ziemskich (publicznych), nie stawia na miejscu pierwszym własnych interesów (socjologicznie ujmując - kościół katolicki wyczerpuje cechy grupy interesu), które nie muszą pokrywać się z lokalnymi (narodowymi)? Czy wykluczona jest ich kolizja z interesem „narodowym”? Sprawa nie jest nowa; sięga Canossy, w Polsce wyrażał ją konflikt biskupa Stanisława z królem Bolesławem II Śmiałym. Istotę problemu uwydatniał Andrzej Frycz Modrzewski, który sprzeciwiał się dominacji kościoła i jego uprzywilejowanej pozycji prawnej i majątkowej, uzurpacji do poza religijnej roli i wyłamywania się z norm prawnych obowiązujących obywateli Rzeczypospolitej¹⁸. Podobieństwo szeregu elementów sytuacyjnych z czasów Frycza i współczesnej Polski każe nie pomijać jego poglądów¹⁹.

Kościół w Polsce dystansuje się – jak się wydaje – od formuły udziału w życiu publicznym wyrażonej na seminarium poświęconym Europie Środkowej (Santiago de Compostela, 8-12 lipca 1996 r.). „Obecność fenomenu religii, konkretnie Kościołów chrześcijańskich, w życiu publicznym - wskazał José Maria Setién, bp San Sebastian - powinna polegać przede wszystkim na chrześcijańskiej

¹⁷ „Na mocy swego urzędu, Biskup Rzymski nie tylko posiada władzę nad całym Kościołem, lecz również otrzymuje nad wszystkimi Kościołami partykularnymi oraz ich zespołami naczelną władzę zwyczajną, przez którą zostaje jednocześnie potwierdzona i umocniona władza własna, zwyczajna i bezpośrednia, jaką posiadają biskupi w kościołach partykularnych powierzonych ich pieczy”. Kodeks Kanoniczny. Kanon 333, § 1; <http://www.archidiecezja.lodz.pl/prawo.html>, grudzień 2003.

¹⁸ Niechętny udziałowi duchowieństwa w rządzeniu państwem, uważał, iż reprezentuje on (w Senacie) interesy niepolskie, papieskie: „Spójrz i przypatrz się, królu (...) z jakimi ludźmi rozważamy plany twojego i twoich podwładnych ocalenia. Zaiste bowiem z takimi, którzy otwarcie i stale mówią, że nie mają w stosunku do ciebie żadnych zobowiązań (...) których nie krępuje ani żadna racja stanu, ani przysięga (...) którzy grożą ci odebraniem królestwa i wojną z Krzyżakami, gdybyś nawet w bardzo nieznacznym stopniu obraził ich tyrana, papieża, a miał pieczę nad swoim państwem i wolnością swoich obywateli” . „De primatu papae”, k.E8, G, G2 (Za: W.Voisé: Frycza Modrzewskiego nauka o państwie i prawie. Warszawa 1956, s.172).

¹⁹ „Papięstwo – jak wiadomo – nigdy nie zaprotestowało przeciwko rozbiorom, a w latach niewoli nie przejawiało większego zainteresowania odbudową niepodległej Polski, wchodząc w konflikt z zaborcami tylko wówczas, gdy chcieli uszczuplić przywileje Kościoła czy też brutalnie ingerować w jego wewnętrzne sprawy”. J. Tazbir: Kultura szlachecka w Polsce. Poznań 1998, s. 123.

inspiracji osób uczestniczących w tym życiu, zgodnie ze wspólnie uznawanym prawem. Wolność dla inicjatywy społecznej musi być uszanowana przez administrację publiczną. Powiedziałbym więcej - nie tylko uszanowana, ale także gwarantowana i promowana, kiedy dotyczy fundamentalnych praw jednostki ludzkiej. Inne rozwiązanie znaczyłoby, że prawa te istnieją tylko w sferze formalnej". Jednakże - wywodził biskup hiszpański, akceptujący konstytucję bez invocatio Dei, świeckość państwa oraz polityczno-społeczną autonomię społeczeństwa - „Nie można wprowadzać jedności ideologicznej sprzecznnej przeciw z wolnością myśli, której państwo ma być gwarantem (...) Mylenie „inspiracji chrześcijańskiej”, będącej u podstaw inicjatyw społecznych, z ukrytą intencją „sakralizacji życia społecznego” byłoby niezrozumieniem problemu albo też zawołowaną próbą narzucenia jednakowego myślenia, sprzeczną przeciw z pluralizmem, będącym cechą podstawową demokratycznego społeczeństwa. Prawo Kościoła - tak jak każdej innej wspólnoty - do głosu w sprawach ludzkich, tak osobistych, jak i społecznych, z pozycji wiary lub też niewiary, winno być respektowane wraz ze wszystkimi swoimi konsekwencjami, pod warunkiem że nie narusza obowiązującego prawa i szanuje prawo do głosu tych, którzy myślą inaczej”²⁰.

Kościół w Polsce nie kryje, że idzie o taki kształt obecności w życiu publicznym, by nie tylko móc głosić własną ideologię, lecz by stała się ona obowiązująca wśród ogółu obywateli, bez względu na ich stosunek do wiary, czy związek z kościołem. Jest zrozumiałe, że dąży on do realizacji swych różnorodnych (w tym duchowych) interesów. Zrozumiałe jest, że nie dopuszcza do „negocjacji” rygorów duchowych, fundamentalnych dla wiary katolickiej, które obowiązują wierzących. Jednakże próby urządzania wedle nich życia

²⁰ J. M. Setién: Kościół pośród wolności. „Gazeta Wyborcza” z 3-4 sierpnia 1996.

społecznego, publiczno-politycznego i uznania w nim osobiwej roli kościoła skłaniają do postawienia pytania, czy mieszczą się one w standardach demokratycznej kultury politycznej. Kościół niezmiennie opowiada się za porządkiem prawnym, w którym przewagę zyskiwałby system wartości „chrześcijańskich”. Ma on stanowić oparcie dla kształtowania ładu prawnego i jego poszanowania²¹.

Przedstawiciele kościoła zastosowali w obliczu akcesji Polski do UE skuteczną strategię promocji swych interesów, angażując do ich urzeczywistnienia władze państwa polskiego i powodując nierzadko zepchnięcie kwestii dlań ważnych na plan dalszy. Początkowo sceptyczni wobec integracji europejskiej, z czasem uznali jej nieodwracalność, wydobywając szanse na spełnienie ambicji mesjanistycznych²². Kościół (Watykan - członek Rady Współpracy Kulturalnej przy Radzie Europy) jest żywotnie zainteresowany obecnością we Wspólnocie. Zastrzeżenia kościoła – wprawdzie nie do zlekceważenia – okazały się fragmentem strategii, traktującej państwo jako instrument urzeczywistniania długofalowych celów kościoła (Watykanu).

Polska – państwo katolików – ma przyczynić się tedy do „uduchowienia” Europy²³. Kościół oczekiwał, by prawodawstwo unijne zagwarantowało status prawny jego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych. Władze państwowe – prezydent, rząd i jego funkcjonariusze - nie kwestionowały narzuconej przez kościół roli,

²¹ Autorytatywne stanowisko w tej kwestii sformułował Episkopat Polski na 256 Konferencji (Przemyśl, czerwiec 1992 r.): „Wymaga to stworzenia nowego porządku prawnego, w którym stanowione prawo ludzkie będzie respektowało ład moralny oparty na prawie Bożym”. Biskupi do narodu. "Gazeta Wyborcza" z 22 czerwca 1992 r.

²² K. Łastawski: Od idei do integracji europejskiej. Warszawa 2003, s. 378.

²³ „My pozostaniemy w Unii sobą, z naszymi prawami w sprawach ochrony życia i moralności – powiada prymas Polski – Możemy pokazać innym nasze wartości – wiarę, religijność, powołanie”. J. Glemp: Bóg chce, abyśmy weszli do wspólnej Europy. Wywiad dla „Rzeczypospolitej” z 19 lutego 2003.

starając się ją spełniać w sposób nie budzący jego zastrzeżeń²⁴. Kościół „lobbował”, by władze państwowe nie ustawały w wysiłkach na rzecz urzeczywistniania jego celów. Przesłaniając swoje europejskie aspiracje i interesy, przed referendum przestrzegał – podnosząc m.in. fakt zróżnicowania opinii w obrębie swej struktury²⁵, a także brak jasności w kwestii ostatecznego kształtu Unii - iż w przypadku nie spełnienia jego oczekiwań nie wykluczona jest żadna ewentualność²⁶. Owe przestrogi – w sytuacji przesuwania się

²⁴ 11 kwietnia 2003 Sejm RP przyjął uchwałę: „Zmierzając ku integracji z innymi krajami europejskimi w ramach Unii Europejskiej, w obliczu zbliżającego się referendum w sprawie przystąpienia Polski do UE, Sejm RP stwierdza, że polskie ustawodawstwo w zakresie moralnego ładu życia społecznego, godności rodziny, małżeństwa i wychowania oraz ochrony życia nie podlega żadnym ograniczeniom w drodze regulacji międzynarodowej”. *Moralny ład w Europie*. „Gazeta Wyborcza” z 12-13 kwietnia 2003. Nie odbiega ona od deklaracji rządu z 28 stycznia 2003, która jednak nie spełniła oczekiwań kościoła, domagającego się zapisu o ochronie życia ludzkiego od poczęcia aż po śmierć oraz pojmowaniu rodziny jako związku mężczyzny z kobietą.

²⁵ Radio Maryja wraz z „Naszym Dziennikiem” oraz TV Trwam, wyrażając nastroje części wierzących (przejawiających ekspresywną ludową religijność; por. P. Mazurkiewicz: *Recepcja soboru*. (W:) *Kościół i religijność Polaków, 1945-1999*. Warszawa 2000, s. 41), rozczarowanych przemianami, demonstrujących postawy fundamentalne, jako koncern medialny stanowi ważne ogniwo życia publicznego w Polsce. Przysparza kłopotów hierarchii kościelnej swoim nieposłuszeństwem oraz politycznością; nie przyniosły rezultatów wysiłki na rzecz jego podporządkowania. Jest to jednak stan tolerowany i w pewnym sensie wygodny dla kościoła w Polsce, ponieważ przekonuje o jego zróżnicowaniu. Po wtóre, hierarchii polskiego kościoła w rzeczywistości bliższy jest model „radiomaryjny”, w którym do głosu dochodzą fobie antyliberalne, czy antysemityczne („ja nie chcę niczego narzucać w ograniczaniu słowa” – odniósł się prymas Polski do listu intelektualistów związanych z kościołem, którzy domagali się odeń nakłonienia proboszcza parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, by usunął z pomieszczeń kościoła wydawnictwo rozpowszechniające literaturę antysemitką. Wypchnąć Antyk. Co można znaleźć na półkach. „Gazeta Wyborcza” z 4 grudnia 2003; List otwarty. Jego Eminencja Ksiądz Arcybiskup Józef Kardynał Glemp Prymas Polski. „Rzeczpospolita” z 3 grudnia 2003). W tym kontekście szczególnej wymowy nabiera brak wyraźnego stanowiska papieża, który niejednokrotnie okazywał sympatię toruńskiemu koncernowi medialnemu (w tym zakonowi redemptorystów). Tak więc dopóty koncern przyczynia się na konserwowania kościoła „ludowego”, nie refleksyjnego, podtrzymywania dystansu wobec państwa świeckiego, niechęci wobec demokracji nie dopuszczającej do dominacji doktrynalnej kościoła, pozostaje on sojusznikiem kościoła, który nie sprzeciwia się osiągniętym przez Radio przywilejom (nadużywanie statusu nadawcy „społecznego”), uzyskanym uprzednio, w rezultacie zmasowanej presji i manipulacji. Szturm ojca Rydzyka. Szef Radia Maryja ostrzega przed atakiem na jego radio i telewizję. „Rzeczpospolita” z 14 października 2003; Rydzyk promuje czy reklamuje? KRRiTv bada, czy Radio Maryja nadaje reklamy i kryptoreklamy. „Gazeta Wyborcza” z 22 grudnia. 2003. Za typowy dla owej rozgłośni sposób działania (manipulacja i odwrócenie zarzutów) wypadnie uznać wystąpienie Ryszarda Bendera, byłego przewodniczącego KRRiTv, który wystąpił do prokuratury z zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa przez szefową KRRiTv (D. Waniek). Miała ona naruszyć dobre imię Radia Maryja, zwracając się do prowincjała redemptorystów – posiłkując się wynikami monitoringu – że radio „propagowało działania sprzeczne z prawem” i pobudzało „do nienawiści na tle narodowym” oraz że „niezgodnie z prawdą” poinformowało o błogosławieństwie dla Radia Maryja i telewizji Trwam przez Papieża. „Rzeczpospolita” z 7 października 2003.

²⁶ „Nawet nie jest jeszcze gotowy projekt koncepcyjny wspólnego domu europejskiego. Dopiero kiedy będziemy wiedzieć, na jakich fundamentach będzie się wspierał, jakie będzie jego przeznaczenie i w oparciu o jakie zasady będzie funkcjonował, będziemy mogli powiedzieć

momentu ew. realizacji oczekiwań kościoła - zanikły wszakże z chwilą zbliżania się terminu referendum (7-8 czerwca 2003 r.). Okazały się tedy częścią strategii adresowanej do rządu, nie przekładając się zresztą na preferencje Polaków²⁷.

2 maja 2003 r. Konferencja Episkopatu Polski ogłosiła „Słowo Biskupów Polski w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej”, w którym przekonywano – nb. nawiązując do stanowiska wyrażonego przez papieża 2 grudnia 2001 r. - iż „Dla człowieka wierzącego ale także dla ludzi dobrej woli, którzy cenią doświadczenie Kościoła w sprawach ludzkich, niezawodnym drogowskazem jest nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, który upominając się o prawa wiary, religii i moralności chrześcijańskiej w zjednoczonej Europie wyraźnie dostrzega miejsce Polski w strukturach europejskich”²⁸. Polska miała tedy odegrać rolę „konia trojańskiego”, urzeczywistniając dwa zadania - zachowanie i ugruntowanie katolickiej toż-

ostatnie słowo” – orzekł H. Muszyński (przedstawiciel Episkopatu Polski w Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej). Do Unii z ochroną życia. Wywiad dla „Rzeczypospolitej” z 23 grudnia 2003.

„Kościół szantażuje SLD, że poprze Unię, jeśli lewica będzie wobec niego potulna” – sądził M. Dyduch, sekretarz generalny SLD (Nie posłucham kolegów. Wywiad dla „Trybuny” z 31 marca 2003) - „Kościół czuł się zagrożony, że jak wejdziemy do UE, to straci część przywilejów w Polsce. Chce wykorzystać moment, kiedy lewica zabiega o akces do UE, by zabezpieczyć swoje interesy”. Kościół w każdym zakamarku. Religia. Starcie Dyducha z Pieronkiem. „Trybuna” z 1 kwietnia 2003. „Kościół myśli racjonalnie. Kościołom i związkom wyznaniowym chodzi przede wszystkim o zagwarantowanie w konstytucji (UE – uwaga KBJ) ich statusu prawnego oraz obowiązku dialogu z władzami świeckimi” - twierdzi J. Oleksy: Z Bogiem czy bez Boga? Wywiad dla „Trybuny” z 13 lutego 2003.

²⁷ Badania przeprowadzone przez CBOS, 4-7 kwietnia 2003 sygnalizowały, że opinie środowisk związanych z kościołem nie mają dla Polaków zasadniczego znaczenia. W trakcie referendum Polacy mieli się kierować stanowiskiem prezydenta RP w bardzo dużym stopniu - 7 proc., w dużym stopniu – 22, w niewielkim stopniu – 31, nie będą się tym kierować – 40 proc; opinią rodziny i znajomych, odpowiednio – 6, 20, 34, 40; stanowiskiem rządu – 4, 16, 36, 44; stanowiskiem popieranej partii – 5, 15, 27, 52; stanowiskiem kościoła – 4, 12, 26, 57; opinią księdza w parafii – 2, 6, 17, 74; opinią Radia Maryja – 2, 4, 14, 80. CBOS. Kogo posłuchamy. „Gazeta Wyborcza” z 16 maja 2003.

²⁸ „Papież przypomina: „Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną, związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków” (Jan Paweł II, Przemówienie do Ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej, 3.XII.2001; http://www.archpoznan.org.pl/serwis/komun/2003/episkopat/slowo_ue.html, grudzień 2003).

samości oraz demonstrowania i forsowania jej w zjednoczonej („liberalnej”) Europie.

Kościół pozostaje komponentem kultury politycznej. Poprzez forsowany system wartości, sposoby jego urzeczywistniania, zabiega o to, by być czynnikiem rozstrzygającym o jej kształcie. Ponadto jego postawa oraz formy ekspresji oraz podejmowane działania stanowią istotny punkt odniesienia dla zachowań społecznych (polityków, urzędników, korpusu oficerskiego, sędziów, lekarzy, prawników, nauczycieli, dziennikarzy itd.)²⁹.

W tym kontekście godzi się rozważyć fenomen papieża Jana Pawła II, przede wszystkim jednak kwestię jego adoracji, którą nie da się objaśnić jedynie faktem, że tron Piotrowy sprawuje Polak. Wykazuje on wyjątkowe - w porównaniu z poprzednikami - zdolności wywierania wpływu na ludzi (medialno-marketingowe), które wraz z charyzmą, cechami osobowościowymi, autorytetem, zderzają się ze szczególnymi oczekiwaniami i potrzebami okazywanymi przez dużą część społeczeństwa polskiego. Jego wszak udziałem stała się erozja i upadek autorytetów i elit, kiedy niemal wszystkie wartości uległy zakwestionowaniu.

²⁹ Objawem tego są próby wymuszania przez wydawnictwa na autorach, by pisząc „kościół katolicki” stosowali duże litery. Ulegając naciskom, niejednokrotnie podporządkują się oni panującej „poprawności politycznej”. S. Jodłowski i W. Taszycki odnotowują zwyczaj „pisaną wielką literą ze względów uszanowania, bądź dla wyrażenia stosunku uczuciowego” - jednocześnie dodając: „W obiektywnym, naukowym ujęciu można te wyrazy (np. ojczyzna, naród, państwo, rząd, do których wypadnie odnosić „kościelny” przypadek – uwaga KBJ), jako normalne nazwy pospolite, pisać małą literą.” (Słownik ortograficzny i prawidła pisowni polskiej. Wyd. Ossolineum 1980, s. 78-79). Znamiennym signum temporis była zmiana pisowni. W Konstytucji PRL wyraz „kościół” pisany był z małej litery, przy czym występuje on bez przymiotnika „katolicki”. Jednakże odróżnialność od pozostałych, zapewniało użycie formuły „kościół i inne związki wyznaniowe”. Natomiast w ustawie określającej stosunki między państwem a kościołem katolickim z 1989 r. zastosowano nazwę „Kościół Katolicki” (dalej „Kościół”). Szerzej K. B. Janowski: Źródła i przebieg...op.cit., s. 223. 14 grudnia 1999 r. została powołana Komisja ds. Polszczyzny w Kościołach, przemianowana 16 maja 2000 r. na Komisję Języka Religijnego, jako organ Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Zakresem swej działalności obejmuje ona wszelkie sprawy związane z językiem religijnym, to jest polszczyzną używaną w „Kościołach” (pisownia oryginalna zastosowana w informacji o KJR – uwaga KBJ), a także poza nimi, jeśli dotyczy religii. Co 2 lata Komisja organizuje interdyscyplinarne konferencje naukowe poświęcone poszczególnym zagadnieniom języka religijnego. Wyniki prac prowadzonych lub inicjowanych przez Komisję są prezentowane w serii wydawniczej "Teolingwistyka"; <http://www.rjp.pl/?mod=kr&type=jrel> , czerwiec 2005.

Papież w dużym stopniu spełnia tęsknoty Polaków. Odpowiedzią jest kult, wynoszący go na piedestał świętości („Ojciec Święty”), któremu ani on sam, ani kościół w Polsce się nie sprzeciwia (pomniki, nazwy ulic, placów i gór³⁰, patron szkół, przyznawanie honorowego obywatelstwa przez miasta³¹, specjalne adresy z wyrazami uwielbienia³², tytuły „honoris causa”). W rezultacie adorujący pozbywają się racjonalności³³, uczestnicząc w kreowaniu papieża na istotę o nadludzkich - nieogarniętych ludzkim rozumem - cechach³⁴. W Polsce apologia Jana Pawła II stała się elementem poprawności politycznej³⁵. Krytyczna refleksja nad fenomenem pa-

³⁰ Decyzją ministra spraw wewnętrznych i administracji z została zmieniona nazwa góry Magurka (pow. wadowicki) na Groń Jana Pawła II, nad którą „papież przelatywał helikopterem z Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej do Krakowa”, gdzie powstanie muzeum, „w którym będą znajdować się pamiątki związane z Janem Pawłem II”. Pierwsza na świecie góra Jana Pawła II (KAI, Kraków 22 stycznia 2004); <http://andrzej.kai.pl/ekai/papiez/?print=1&MID=6649> (Vide Rozporządzenie Ministra swia z 24 grudnia 2003 r. Dz. U. nr 229 z 2003, poz. 2288)

³¹ Powodem nadawania tytułu honorowego obywatelstwa papieżowi jest przede wszystkim jego narodowe pochodzenie nie zaś związek z danym miastem bądź gminą. Rada gminy Dąbrowiec spod Kutna, poruszona beatyfikacją swojego krajana, uczyniła w 1999 r. Jana Pawła II honorowym obywatelem „w uznaniu zasług dla Polski i świata”, apelując za pośrednictwem wojewodów (ze względów oszczędnościowych), do wszystkich 3400 gmin w Polsce, by uczyniły podobny gest. Kiedy natomiast papież pod koniec 2003 r. powitał po polsku w trakcie audyencji generalnej w Watykanie delegację władz Grudziądza, które dwa tygodnie wcześniej nadały mu honorowe obywatelstwo, okazało się, że na placu św. Piotra jej nie ma (A.Zagner: Zaszczyt w złym towarzystwie. „Polityka” nr 9 z 28 lutego 2004).

³² Piosenka dla papieża. „Rzeczpospolita” z 24 września 2003; Dni nieklamanej radości. „Rzeczpospolita” z 9 października 2003. W konkursie na życzenia dla Jana Pawła II zwyciężył SMS przekazany za pomocą aparatu komórkowego: „Obyśmy, Ojczy Świety, umieli kochać tak jak Ty, modlić się tak jak Ty i wybaczać tak jak Ty. Byś zawsze był dla nas promykiem nadziei!”. 40 tys. życzeń. „Gazeta Wyborcza” z 20 października 2003.

³³ Wiele czynników i zjawisk „stanowi odbicie systemu, gdzie jednostka staje twarzą w twarz z bezmiernym ogromem, wobec którego jest tylko drobną cząstką. Jedyne co może zrobić, to wpaść w rytm (...) Może działać – ale poczucie niezależności i znaczenia gdzieś przepadło” – powiada Erich Fromm, dochodząc do wniosku, iż „W istocie rzeczy metody usypiania zdolności krytycznego myślenia bardziej zagrażają naszej demokracji aniżeli bezpośrednie na nią ataki, są bardziej niemoralne – z punktu widzenia integralności osoby ludzkiej...” (Ucieczka od wolności. Warszawa 1978, s. 133, 135 oraz 131).

³⁴ Kruchy a mocny oraz Niepokój o papieża. „Gazeta Wyborcza” z 12 oraz 25 września 2003; Papież nas jeszcze zadziwi. „Rzeczpospolita” z 16 października 2003; „Tryptyk rzymski” hitem roku. Rekordowa sprzedaż książek wydanych z okazji pontyfikatu Jana Pawła II. „Rzeczpospolita” z 22 grudnia 2003; Podziękowanie dla Ojca Świętego. „Rzeczpospolita” w Watykanie. „Rzeczpospolita” z 11 grudnia 2003.

³⁵ Częścią owej poprawności stał się zwyczaj zapoczątkowany 18 października 1989 r. pierwszą zagraniczną wizytą złożoną przez Tadeusza Mazowieckiego, otwierając „praktykę utrzymywania osobliwie żywych więzi przez polskich przywódców z Watykanem”. (K.B.Janowski: Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce (1980-1989). Toruń 2003, s. 428.

Wg wydawnictwa Libreria Editrice Vaticana, które posiada prawa autorskie do utworu "Tryptyk Rzymski", poematu Jana Pawła II ogłoszonego po polsku 6 marca 2003 r., został on przełożony już na pięć języków (włoski, angielski, francuski, niemiecki i hiszpański); wkrótce

pieża-Polaka, rzeczowa analiza jego pontyfikatu jest tłumiona bądź przemilczana i wręcz niedopuszczalna, wątpliwości potępiane, a krytyka (w tym satyra³⁶) ścigane prawnie³⁷. Postać papieża-Polaka

powinny się ukazać wydania: holenderskie, węgierskie, koreańskie, chorwackie, rosyjskie, czeskie, rumuńskie, słoweńskie, malajam (Indie), katalońskie, baskijskie, norweskie i portugalskie. W Polsce sprzedano 600 tys. egzemplarzy "Tryptyku Rzymskiego", we Włoszech - 30 tys. a w Niemczech - 12 tys.

KAI (ml //per) ; <http://www.e.kai.pl> , 6 marca 2004.

36 Jerzy Urban, red. naczelny skandalizującego pisma satyrycznego „NIE” opublikował w przeddzień kolejnej wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce artykuł pt. Obwoźne sado-maso („NIE” nr 33/2002), w którym ośmieszył towarzyszący jej „hołd”, organizowany medialnie „kult”, pisząc m.in. „Dziadunio Karol Wojtyła nałogowo spala mnóstwo benzyny lotniczej, żeby w różnych krajach mamrotać o miłości bliźniego, demonstrować zaś miłość własną. Zaspokajają ją hołdy milionów już teraz pochlebco wyolbrzymianych przez polską prasę (...)Tłumy katolickich klakierów nie słuchają, co ich idol szemrze (...) Znęcanie się papieża nad sobą i nad wrażliwszą częścią publiczności TV – tą chrześcijańską, naginaną do współczuwania – nazywane bywa bohaterstwem Jana Pawła. Jednakże każde bohaterstwo stanowi łamanie praw człowieka wobec siebie samego. Ktokolwiek zaś znęca się nad sobą, tym łatwiej uczyni to innym. Starczy upór papieża w zadawaniu sobie udreki i czynieniu z niej widowiska pokazuje wyznawcom oraz niepodległym magii gapiom, że człowiek żyjący publicznie zatracza instynkt samozachowawczy i ludzkie wobec siebie odruchy. Ambicje władcze stają się jego najsilniejszą skłonnością. Polityk za każdą cenę udaje wigor, żeby nie zdradzić słabości, więc nie stracić władzy. Breżniew Watykanu jako magik duchowy ma jednak wpływ na ludzi biorący się z ich wiary w różne świętości. Krzepić ją może mit, obraz na telebimie, znak umowny, np. kukła, czarny kamień, dwa patyki na krzyż, strumień światła. Dla wzbudzenia metafizycznych emocji nie trzeba żywego trupa obwozić po świecie, wlec po ulicach i stadionach. Chyba że ktoś pragnie wzniecać kult masochizmu i sadyzmu, znęcania się nad sobą i fanatyzmu”. Treścią publikacji poczuło się dotknięte Forum Młodych PiS oraz Rada Etyki Mediów, składając zawiadomienie o popełnieniu przez autora przestępstwa znieważenia głowy Państwa Watykańskiego. Prokuratura wystąpiła z oskarżeniem twierdząc, iż w tym przypadku ma zastosowanie zasada wzajemności między Watykanem i RP, powołując się przy tym na prawo Królestwa Włoch z końca XIX w. oraz dekret papieża Piusa XI z 1929 r.; stanowisko to wsparł ks. prof. Józef Krukowski z KUL, twierdząc – wbrew temu, że nikt, kto obraziłby w Watykanie prezydenta RP nie poniósłby odpowiedzialności prawnej - iż w Watykanie owa zasada obowiązuje. Zaprzeczył temu z kolei ks. prof. Florian Lempa z UwB wskazując, iż przepis dotyczący obrazy głowy obcego państwa w Watykanie nie obowiązuje, zwracając jednocześnie uwagę na fakt, że w Watykanie kara pozbawienia wolności nie jest wykonywana (Spór księży o Urbana. „Gazeta Wyborcza” z 15-16 stycznia 2005). Niepokój z powodu wytoczonego procesu wyraziła organizacja „Reporterzy bez Granic”, zwracając w oświadczeniu (19 stycznia 2005) uwagę na fakt, że może to być „niebezpieczny precedens w kraju członkowskim Unii Europejskiej”, stwierdzając: „Wiemy doskonale, że krytykowanie papieża jest w Polsce absolutnym tabu, ale nie to nie powinno przeszkadzać władzom w zastosowaniu się do zasad prawnych odnoszących się do wolności prasy w Europie”. Zaniepokojeni sprawą Urbana. „Gazeta Wyborcza” z 20 stycznia 2005.

25 stycznia 2005 r. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Jerzego Urbana na 20 tys. grzywny za znieważenie Jana Pawła II jako głowy Państwa Watykańskiego (wyrok nieprawomocny). Problem podstawowy, który miał rozstrzygnąć sąd: „czy w państwie watykańskim także są ścigane takie przestępstwa jak znieważenie głowy obcego państwa. Po analizie norm prawnych sąd doszedł do wniosku, że wzajemność ścigania tych przestępstw zachodzi”. PAP/IAR, MFi /2005-01-25 13:30:00, <http://info.onet.pl/1043127,11,item.html> , 25.01.05. Zadowoleni z wyroku: bp. Tadeusz Pieronek, rektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie; Magdalena Bajer, przew. Rady Etyki Mediów oraz Krystyna Mokrosińska, prezes SDP. Według Jerzego Domańskiego, prezesa SDRP wyrok wkracza w „obszar ograniczający wolność głosu poglądów”, uważając, że instytucje państwowe (prokuratura) nie są powołane do tego, a by w majestacie prawa wchodzić w świat ocen i wartości, ponieważ nie mają kompetencji do określania takich ocen. Brytyjski dziennik „The Independent” napisał 26.01.05, że w procesie po jednej stronie stanęli „świeccy liberałowie”, a po drugiej „silny Kościół katolicki”, zauważając, że Urban z wyrachowaniem prowokuje protesty przeciwko obrażaniu uczuć religijnych. Zaniepokojenie wyrokiem wyraziły OBWE oraz Międzynarodowy Instytut (IPI). Zdaniem szefa tego ostatniego Jo-

pozostaje istotnym walorem, wykorzystywanym przez kościół katolicki do umacniania i podtrzymywania swej pozycji i wpływów (bezpośrednich i pośrednich) na różnorodne sfery i instytucje życia publicznego. Dążenia do instrumentalizowania owego dobra wykazują politycy³⁸, a także różne środowiska społeczne³⁹, w tym samorządowe⁴⁰.

hanna P. Fritza „bardzo nieszczęśliwy” wyrok na Urbana jest nadużyciem i pokazuje, że władze „nie potrafią zapewnić w Polsce wolności słowa i wypowiedzi”, uznając za „anachronizm” istnienie przepisów dotyczących zniesławienia oraz twierdząc, że ów wyrok doprowadzi do tego, że w polskiej prasie zapanuje autocenzura, która pozbawi Polaków dostępu do informacji. Wyrok skrytykowała AP, podnosząc, że wprawdzie wyrok jest łagodny, zapewne pogłębi za granicą zatroskanie, że Polska, od maja członek UE, gwałci wolność prasy w stylu zachodnim. Solidarność z Urbanem. Demokracja • Wolność prasy zagrożona. „Trybuna” z 27 stycznia 2005.

³⁷ R.Graczyk: Papież – wolność - dialog. „Gazeta Wyborcza” z 22-23 listopada 2003; Naganą wyrażono wobec autorki poprawki, usuwającej z uchwały Senatu RP w 25. rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II m.in. fragment o potrzebie „popularyzacji dokonań” papieża (Pani senator skraca. Szacunek i podziękowanie dla papieża. „Rzeczpospolita” z 24 października 2003). Czy papież jest człowiekiem? Rozmyślenia porocznicowe. „Trybuna” z 24 października 2003; A. Dominiczak: Podnosząc łapę na papę. Jan Paweł II jest pod ochroną. Ale tylko w Polsce. „Nie” z 9 października 2003.

Kult papieża trafia wszakże na wyjątkowe wyzwanie. Wprawdzie przeważająca część Polaków (badanych przez CBOS, 3-4 października 2003), tj. 65 proc. zalicza siebie do tych, którzy znają nauczanie Jana Pawła II, gdy 31 proc. przyznaje, że „nie ma takiej wiedzy”, większość (67 proc.) ocenia, że oczekiwania papieża wobec Polaków „nie są trudne do spełnienia” (23 proc. – trudno im sprostać). Jednakże 85 proc. badanych oświadczyło, że zalecenia papieskie formułowane przezeń w orędziach nie są przestrzegane (czyni tak zaledwie 10 proc.), a spośród 96 proc. Polaków deklarujących katolickość, dalece mniej uczestniczy w praktykach religijnych (57 proc. – raz w tygodniu, 15 proc. – raz lub dwa razy w miesiącu, 19 proc. – kilka razy w roku. Kochamy, nie słuchamy. CBOS. Polacy i nauczanie Jana Pawła II. „Gazeta Wyborcza” z 16 października 2003.

³⁸ 21 kwietnia 2004 przybyła do Rzymu pielgrzymka Platformy Obywatelskiej. W skład 140-osobowej grupy weszli przedstawiciele władz partii i klubu parlamentarnego na czele z Donaldem Tuskiem, Janem Rokitą, Andrzejem Olechowskim i Pawłem Piskorskim z nadzieją, że zostaną przyjęci przez papieża na audiencji prywatnej. Według Piskorskiego Platforma Obywatelska miała być pierwszą partią polityczną, którą zgodził się przyjąć Jan Paweł II. „Jesteśmy z tego powodu bardzo dumni i szczęśliwi”- oświadczył. Wprawdzie uczestnicy pielgrzymki wzięli udział w audiencji ogólnej, a po jej zakończeniu dziesięć osób ze ścisłego kierownictwa partii podeszło do Ojca Świętego, jednakże ostatecznie przedstawiciele PO nie zostali przyjęci przez papieża na audiencji prywatnej. <http://www.ekai.pl> z 21 i 23 kwietnia 2004.

³⁹ O pomoc w działaniach na rzecz naprawy Rzeczypospolitej prosili 27 października 2004 papieża przedstawiciele samorządów zrzeszających zawody zaufania publicznego. Korporacje chcą odgrywać bardziej aktywną rolę w życiu politycznym kraju, tworząc grupę nacisku na rzecz reform i zwalczania patologii. „Nasza Ojczyzna, będąc w okresie głębokich przemian systemowych, znalazła się w sytuacji społecznej bardzo trudnej. Czujemy się współodpowiedzialni za młodą demokrację” napisali prezesi 13 organizacji w liście wręczonym papieżowi”. U papieża o naprawie Rzeczypospolitej. „Rzeczpospolita” z 28 października 2004. .

⁴⁰ Uzupełnieniem „spotu” (komitet wyborczy M.Krzaklewskiego przedstawił 22 września dziennikarzom, zaś 23 września wyemitował w II programie TVP film sugerujący nietrzeźwy stan Kwaśniewskiego w czasie uroczystości na cmentarzu w Charkowie oraz ukazujący prezydenckiego ministra naśladowującego – za aprobatą prezydenta (w czasie wizyty w ówczesnym woj. kaliskim 17 września 1997 r.) - gesty przypisywane papieżowi (błogosławienie zebraniem oraz całowanie ziemi), mającego skompromitować prezydenta starającego się o reelekcję, były inspirowane i organizowane przez sympatyków kandydata „S” antyprezydenckie akcje: bojkot oraz uznanie przez rady miast rządzonych przez AWS – w tym przez te, które oddały się pod patronat

Od lat kościół wykazuje osobiłą skuteczność w urzeczywistnieniu celów dotyczących funkcjonowania społeczeństwa oraz zaspokojeniu swych potrzeb. Stanowi to swoisty wzorzec dla działań politycznych, ale przede wszystkim umiejętności w uruchamianiu różnorodnych narzędzi wpływu. Zawiera się on w wyrazistym definiowaniu celów – jakkolwiek często skrywanych (intencje deklarowane i rzeczywiste) – oraz konsekwentnym dążeniu do ich realizacji poprzez zastosowanie różnych środków i instrumentów wywierania wpływu⁴¹ oraz walki i gry politycznej (w tym manipulacji i instrumentalizacji). Szczególne miejsce zajmują tu niejawne, zakulisowe negocjacje, których rzeczywiste cele i sens nierzadko skrywają deklaracje i argumenty sytuowane na płaszczyźnie wartości, etyki, moralności, misji etc. Tak było w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. U progu Rzeczypospolitej Polskiej w 1989 r., w wyniku „okrągłego stołu” kościół katolicki okazał się najwcześniejszym beneficjentem przełomu politycznego. W ówczesnym, wielce przyjaznym sobie momencie zatroszczył się na wstępie – poprzez odrębne akty prawne – o zaspokojenie własnych potrzeb⁴².

papieża (podkr. KBJ) - prezydenta jako „persona non grata” (M.Beylin: Nowa krucjata. „Gazeta Wyborcza” z 27 września 2000; Prawicowi radni atakują prezydenta. Odgórna kampania AWS? „Trybuna” z 28 września 2000; T.Syryjczyk: Niepoważni radni. „Gazeta Wyborcza” z 2 października 2000); zawiadomienie prokuratury o popełnieniu przestępstwa „przeciwko wolności sumienia i wyznania”; wezwania do dymisji; zagrożenie skierowaniem wniosku do Trybunału Stanu i wreszcie modlitwy ekspiacyjne za znieważenie papieża (Czy prezydent złamał przysięgę. Kampania. Ekspiacja na Jasnej Górze oraz Jasna Góra apeluje o modlitwę. Wybory. Aleksandra Kwaśniewskiego – krytykują samorządowcy, związkowcy, zakonnicy. „Rzeczpospolita” z 29 września oraz 30 września-1 października 2000; R.Graczyk: Histeria kaliska. „Gazeta Wyborcza” z 30 września-1 października 2000). Nb. prymas Polski wykazał dążenie do nie nadawania sprawie „kaliskiej” zbytnej wagi, stwierdzając: „Nie sądzę, by on (Kwaśniewski) się wykluczał, jest bardzo popularny. Zawsze z człowieka wychodzi coś, co w nim głęboko siedzi, może to być dowcip (...) takie zachowanie zdarza się ludziom, którzy wiary nie mają” (Prezydent, Siwec, biskupi. Konsekwencje emisji reklamówki Mariana Krzaklewskiego. „Gazeta Wyborcza” z 25 września 2000). Wprawdzie prymas opuścił „dyskretnie” salę Filharmonii w Krakowie przed wystąpieniem prezydenta z okazji jubileuszu UJ, tłumacząc się koniecznością „zdążenia na pociąg” (Vivat Academia!. Kraków. Demonstracje przeciw prezydentowi. „Rzeczpospolita” z 2 października 2000), ale uczestniczył wraz z prezydentem w uroczystym otwarciu Mostu Świętokrzyskiego w Warszawie 5 października 2000.

⁴¹ Por. R.Cialdini: Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka. Gdańsk 1996; M.Leary: Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoreprezentacji. Gdańsk 1999.

⁴² Dz. U. nr 29 z 23 maja 1989 r., poz. 154,155, 156. „Ujmujący upominek” wobec Episkopatu został uczyniony przez dożywające kresu władze z nadzieją na pozyskanie, lub co naj-

W dalszych latach zostały spełnione jego zasadnicze roszczenia: przychylne prawo (ustawa o ochronie życia poczętego, obecność „wartości chrześcijańskich” w ustawie o radiofonii i telewizji⁴³ oraz Boga w Konstytucji RP, dopuszczalność dodania do roty ślubowania składanego przez urzędnika służby cywilnej słów „Tak mi dopomóż Bóg”⁴⁴; także w wojsku), odzyskiwanie dóbr materialnych (poprzedzające powszechne uregulowania reprivatyzacyjne), udogodnienia podatkowe (osiąganie korzyści materialnych z tytułu zwolnień podatkowych⁴⁵), udział budżetu państwa w przedsięwzię-

mniej zneutralizowanie kościoła w zbliżających się wyborach parlamentarnych – sędzi M. Chałubiński. (W:) *Polityka i aborcja*. Red. M. Chałubiński. Warszawa 1994, s. 100.

28 czerwca 1997 r. Sejm RP uchwalił nowelę do ustawy „O gwarancjach...”, której zgodność z Konstytucją RP, na skutek wniosku prezydenta, zbadał Trybunał Konstytucyjny (5 maja 1998 r.). Ustawa weszła w życie 30 maja 1998 r. (Dz. U. nr 59 z 15 maja 1998, poz. 375). Użytkane przez polski kościół katolicki pozycje oraz przywileje zostały potwierdzone w akcie prawa międzypaństwowego, w Konkordacie między Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską podpisanym w Warszawie 28 lipca 1993 r. Budził on wątpliwości, wywierając wpływ na proces ratyfikacji; wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła 25 marca 1998 r. (Dz. U. Nr 51 z 23 kwietnia 1998 r., poz. 318). 15 kwietnia 1998 ogłoszono – za zgodą Watykanu – Deklarację Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 kwietnia 1997 r. zawierającą oświadczenie w celu zapewnienia jasnej wykładni przepisów Konkordatu, w którym odniósł się do kwestii nie do końca wyjaśnionych (rozstrzygniętych; 7 punktów), których interpretacja miała być dokonywana z poszanowaniem polskiego prawa. „Rzeczpospolita” z 16 kwietnia 1998; http://www.kprm.gov.pl/1937_3259.htm, 30 października 2004. Aliści „Deklaracja...” pozostaje aktem jednostronnym – rządu polskiego - nieoficjalnym, ponadto podrzędnym w stosunku do Konkordatu, nie tworzącym z nim integralnego dokumentu. T. Pieronek, przewodniczący Kościelnej Komisji Konkordatowej przyrównał zgodę Watykanu na tą deklarację do gestu czynionego wobec niesfornego dziecka, którym w tym przypadku miał być rząd, uprzednio okazujący nieufność; „Jak się dziecko w domu drze, płacze i kopie, to ostatecznie można mu dać cukierek. I nic więcej...” T. Pieronek, przew. Kościelnej Komisji Konkordatowej: Cukierek dla rządu. Wywiad dla „Trybuny” z 15 maja 1998. Papieska Akademia Teologiczna przyznała 15 listopada 2004 r. godność dra honoris causa dr Hannie Suchockiej, ambasadorowi RP przy Stolicy Apostolskiej „w szczególności za to, że: - podjęła skuteczne działania dla wprowadzenia praw człowieka, zasady suwerenności i niepodległości do porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej; - wniosła trwały wkład w budowę podstaw polskiego parlamentaryzmu i procedur tworzenia prawa w demokratycznym państwie prawa, wskazując na dobro wspólne, jako zasadniczy cel tych działań; - uchroniła państwo przed zaniechaniem koniecznych reform; - jako Premier Rządu R.P. doprowadziła do wynegocjowania i podpisania Konkordatu między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską; - jako Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej, konsekwentnie zabiegała o taki kształt Traktatu Konstytucyjnego Unii Europejskiej, który byłby odzwierciedleniem historycznych związków Europy z chrześcijaństwem”. Kopia uchwały Senatu PAT w Krakowie z 15 listopada 2004; w posiadaniu autora - list kierownika rektoratu PAT z 16 lutego 2005. „Gazeta Wyborcza” z 29-30 stycznia 2005.

⁴³ Dz.U. nr 7 z 1993 r., poz. 34 oraz nr 66 z 1995 r., poz. 335.

⁴⁴ Ustawa o służbie cywilnej z 18 grudnia 1998 r. (Dz.U. nr 49 z 1999, poz. 483).

⁴⁵ Przystąpienie Polski do UE wymaga zlikwidowania ulg (ulgi i zwolnienia celne dla samochodów i komputerów), co może oznaczać – zdaniem ekspertów - „w najgorszym wypadku konieczność renegotjowania konkordatu, gdyż bez tego ulgi nie można księżom odebrać”. Kościół zwrócił się „do rządu o rozmowę w tej sprawie, ale na razie nie mamy odpowiedzi” powiada bp T. Pieronek, gdy przedstawiciel Ministerstwa Finansów „twierdzi, że rozmowy z Kościołem trwają. Co więcej, toczą się też gorączkowe konsultacje międzyresortowe. Prawnicy

ciach kościelnych (m.in. wyższe szkolnictwo kościelne, finansowanie nauczania religii, kosztów pielgrzymek papieża, finansowy udział w powołaniu fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia⁴⁶), pozycja w państwie (obrzędy i święta państwowe, ordynariat wojskowy, usytuowanie w policji, straży pożarnej, wpływ na decyzje kadrowe⁴⁷ etc.) i przychylność władz wobec inicjatyw kościelnych (tworzenie stacji radiowych poprzedzające stosowne ustawy) oraz obecność ideowa (religia w przedszkolu i szkole, krzyż w miejscach publicznych; m.in. umieszczony - wbrew obowiązującemu prawu - w Sejmie nocą przez grupę posłów, podczas nieobecności parlamentarzystów), czy wreszcie „uwrażliwienie” wymiaru sprawiedliwości⁴⁸ na wystąpienia antyklerykalne, a równoczesne specjalne traktowanie przestępstw popełnionych przez osoby stanu duchownego (nie jawność rozpraw, łagodny wymiar kary⁴⁹, pobłażliwość organów ścigania⁵⁰, stan ograniczonego zakresu obowiązy-

próbują rozstrzygnąć, która z umów jest „ważniejsza” – to znaczy określić, czy wyższość prawną nad konkordatem ma traktat akcesyjny, czy też odwrotnie”. Nieceuropejskie ulgi Kościoła. Księża mogą stracić przywileje celne po wejściu do UE. „Gazeta Wyborcza” z 30 stycznia 2004.

⁴⁶ Fundusze, z których znaczna część pochodziła ze sponsoringu – w którym uczestniczyły spółki skarbu państwa – wspierającego pielgrzymkę papieża w Polsce 1999, które pozostały – za zgodą Episkopatu i Watykanu – trafiły na konto tworzonej właśnie fundacji, finansującej m.in. stypendia dla utalentowanej młodzieży z rodzin upośledzonych, będąc „żywym pomnikiem” papieża. P.Smoleński: Kolega pampersów. „Gazeta Wyborcza” z 26 stycznia 2004.

⁴⁷ Jeden z kandydatów uczestniczących w konkursie na prezesa TVP otrzymał obszerną rekomendację biskupa polowego Wojska Polskiego, przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Środków Społecznego Przekazu, Sławoja Leszka Głódzia, który orzekł, że zainteresowany reprezentuje „wartości chrześcijańskie i uniwersalne”. Trzech na placu boju. Konkurs na prezesa TVP. Biskup Głódź rekomenduje Sławomira Zielińskiego. „Rzeczpospolita” z 7 stycznia 2004.

⁴⁸ Od co najmniej 20 lat, we wszystkich sądach okręgu kaliskiego przestrzegany jest zwyczaj nie sądenia w Wielki Piątek. Dotyczy to spraw karnych, cywilnych i rodzinnych – oświadczył 9 kwietnia 2004 r. rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Kaliszu sędzia Henryk Haak - "Ten zwyczaj to swoisty znak sprzeciwu wobec niesprawiedliwości skazania Jezusa. Rezerwujemy ten dzień dla Piłata”. Według niego, zwyczaj ten na pewno związany jest z najsłynniejszym procesem świata - który wydarzył się w Wielki Piątek, a zatem z osobami oskarżonego i sędziego, a przede wszystkim z treścią wyroku, który w świetle ówczesnego prawa był niesprawiedliwy. Doszło wtedy do procesu i skazania osoby niewinnej. PAP, 2004-04-09 11:29:00. <http://www.ekai.pl> z 9 kwietnia 2004.

⁴⁹ Precedensowy wyrok wydał sąd elbląski skazując byłego ordynariusza diecezji biskupa Andrzeja Śliwińskiego za spowodowanie wypadku samochodowego w stanie nietrzeźwym na półtora roku pozbawienia wolności zawieszona na trzy lata oraz roczny zakaz prowadzenia pojazdów; procesu nie było, albowiem biskup dobrowolnie poddał się karze. Biskup skazany. „Gazeta Wyborcza” z 28 października 2003.

⁵⁰ Awanturę wszczętą w stanie nietrzeźwym przez wykładowcę (profesora) Uniwersytetu Stefana Wyszyńskiego i wikariusza generalnego w Kurii Polowej WP próbowały tuszować poli-

wania prawa polskiego w stosunku do działań instytucji kościelnych⁵¹).

Siłą prawa, obyczaju i zwyczaju uzyskał katolicyzm (ściślej – kościół hierarchiczny, instytucjonalny) uprzywilejowaną pozycją. Ów stan został osiągnięty nie tylko w efekcie zasług bądź własnych starań, lecz także wskutek osobliwej postawy polityków, którzy po 1989 r. przyczynili się do budowania i podtrzymywania jego roli i to niezależnie od orientacji ideowo-politycznej. Doceniając jego dotychczasową (w reżimie) rolę, wydobywając jego osobliwe przymioty i okazując mu respekt, z drugiej - upatrywali w nim instrument efektywniejszego osiągnięcia zamierzonych celów. Sam kościół nie bronił się przed instrumentalizowaniem swej pozycji, troszcząc się, by nie utracić wpływu na podmioty czerpiące z jego doktryny. Wszak nie raz dawał on dowody zdolności mobilizacyjnych do zmanifestowania swojego sprzeciwu czy wyborów ideowo-politycznych, wykorzystując do tego celu ambony, organizacje⁵², inspirując akcje sprzeciwu i oporu, demonstracje uliczne,

cja i Żandarmeria Wojskowa. Ostatecznie został on zwolniony z pracy w Ordynariacie Polowym. Końce w wodę. Wybryk kapelana. „Trybuna” z 21 stycznia 2004; Ukarany duchowny, bezkarny oficer. Z rezerwą. „Trybuna” z 22 stycznia 2004.

51 Rzecznik prasowy Głównego Inspektora Ochrony Danych Osobowych oświadczyła - odnosząc się do sporządzania i upubliczniania listy darczyńców (wraz z kwotami) na kościół w podbełchatowskiej wsi, mającej na celu „zdopingowanie” wiernych do większej ofiarności – „Kościół jest poza naszą jurysdykcją. Ustawa o ochronie danych osobowych nie dotyczy zbieranych przez niego informacji. Nie możemy przyjmować skarg na działania księży. Nie mogę więc stwierdzić czy doszło do naruszenia prawa”. Wszyscy żyją listą proboszcza. Z ogłoszenia parafialnego. „Gazeta Wyborcza” z 12 stycznia 2005.

52 Kościół dysponując rozbudowaną strukturą organizacyjną - kościoła instytucjonalnego - wywiera wpływ na społeczeństwo za pośrednictwem 250 różnorodnych stowarzyszeń i ruchów katolickich, zorganizowanych w federacjach skupiających ok. 1,5 mln Polaków” (E.K.Czaczkowska: Ruchy Pana Boga. „Rzeczpospolita” z 23 sierpnia 1996), korzysta z czasu antenowego w telewizji i radiu publicznym, wykorzystuje także własne radiostacje (np. radio „Maryja”). Spektrum organizacji czy instytucji wspierających działania kościoła katolickiego wydaje się niczym ograniczone. Oto Rada Miasta Krakowa wezwała „wszystkie samorządy lokalne w Polsce do podjęcia wspólnych działań ograniczających skutki zbrodniczej ustawy” („Gazeta Wyborcza” z 5 września 1996), zaś Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej stanowczo zaprotestował „przeciwko powrotowi do ustawy o stalinowskim rodowodzie zezwalającym na mordowanie bezbronnych dzieci” („Rzeczpospolita” z 10 września 1996). Z kolei uczestnicy III Ogólnopolskiego Zjazdu Stowarzyszenia Polskich Prawników Katolickich (zakończonego 14 września) opowiedzieli się za ratyfikacją konkordatu, prawem do życia od chwili poczęcia, a także za koniecznością opatrzenia nowej konstytucji invocatio Dei (Prawnicy katolicy jak biskupi. Zjazd pod patronatem prymasa „Trybuna” z 16 września 1996).

publiczne modły⁵³. Wobec ludzi o odmiennych poglądach nie waha się posługiwać agresją, nietolerancją i demagogią, nierzadko grożąc odepchnięciem od obrządków religijnych⁵⁴. Przeciwstawia się rozwiązaniom prawnym nie mieszczącym się w systemie wartości forsowanych przez kościół katolicki⁵⁵; dystans wobec ustawodawstwa krajów traktowanych jako wzorzec państw demokratycznych i prawnych. Kościół ukazuje ponadto zagrożenia wobec religii, twierdząc, że w Polsce wierzący są dyskryminowani (w tym sam kościół) - każąc nie dostrzegać uprzywilejowanej pozycji jaką uzyskał katolicyzm, wskutek czego niejednokrotnie uległa zatarciu granica między sferą publiczną, państwową i konfesyjną⁵⁶. Sprzeciw wobec roszczeń kościoła jest albo bagatelizowany, albo też poddawany „odwróceniu”; ludzi wypowiadających wątpliwości co

⁵³ Pornobjkot. Wielka akcja przeciw kioskarzom, „Gazeta Wyborcza” z 2 sierpnia 1996. Modlitwy pod Alfą, „Gazeta Wyborcza (Stołeczna)” z 12 września 1996.

⁵⁴ „Kto popiera czynnie ustawy propagujące zabijanie - przestrzegaj prymas Polski kardynał J.Glemp przed uchwaleniem ustawy aborcyjnej (uchwalonej 30 sierpnia 1996 r.) w kazaniu wygłoszonym 26 sierpnia na Jasnej Górze - ten siebie wyklucza ze wspólnoty wiernych. Dla mówiących śmierci „tak” nie ma miejsca przy ołtarzu, jeżeli nie przejdą drogi pojednania z Bogiem” („Rzeczpospolita” z 27 sierpnia 1996). Osoby (matka, ojciec, lekarz, „konieczni” współpracownicy, „podżegacze”), którzy „zabójstwa dokonają (...) po dokonaniu czynu, podlegają ekskomunice, czyli klątwie kościelnej, która zabrania kapłanom udzielania rozgrzeszenia winnym tych zbrodni (...) stają się oni publicznymi grzesznikami i nie mogą korzystać z Sakramentów świętych, nie można im urządzać pogrzebu kościelnego i nie uczestniczą w dobrach duchowych Kościoła” - przestrzegaj biskup łowicki A.Orszulik w słowie pasterskim, które miało być wygłoszone 15 września 1996 r., powołując się na przepisy ustanowione przez papieża („Gazeta Wyborcza” z 10 września 1996).

⁵⁵ Czy kościół zastosował szantaż wobec rządu i zagroził mu 14 listopada 2003 w trakcie posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, iż nie wesprze wysiłków „naprawienia” finansów (plan wicepremiera J.Hausnera), o ile rząd nie zdystansuje się wobec inicjatyw legislacyjnych zmierzających do liberalizacji ustawy „aborcyjnej” i legalizacji związków homoseksualnych? Rząd i Episkopat we wspólnym komunikacie uznali za „nieprawdziwą” tezę o „wyciszeniu” przez SLD dyskusji wokół aborcji i legalizacji związków homoseksualnych w zamian za nie krytykowanie prac min. J.Hausnera” (Wspólne oświadczenie rzecznika prasowego rządu i rzecznika Konferencji Episkopatu Polski. „Trybuna” z 21 listopada 2003. Nie bez związku z owym komunikatem artykuł K.Chmielewskiej: Bez słodzenia. SLD – kościół – coś za coś? „Trybuna” z 19 listopada 2003). Tymczasem metropolita lubelski abp J.Życiński nawiązał (po posiedzeniu Konferencji Episkopatu, 28 listopada) do sprzeciwu (obaw) kościoła wobec owych inicjatyw legislacyjnych. potwierdzając, iż były one przedmiotem rozważań na posiedzeniu Komisji Wspólnej, odrzucając równocześnie możliwość dialogu z zainteresowanymi środowiskami. Jednakże „by złagodzić powstałe po latach spokoju napięcia z rządem, biskupi szukają wspólnych pól działania”, deklarując wspólne (z rządem) rozwiązywanie niektórych problemów - np. pomoc księży w wypełnianiu przez rolników wniosków o dopłaty unijne (Feministkom dziękujemy. „Gazeta Wyborcza” z 29-30 listopada 2003).

⁵⁶ J.Brach-Czaina: Polska w cieniu Kościoła. Księża wykorzystują prawo do narzucania wszystkim swoich poglądów. „Rzeczpospolita” z 7 maja 2003.

do jego roli ukazuje się jako głosicielei „filozofii zabijania”, „niegodnych” obrońców Polski socjalistycznej i ateistycznej, nie zasługujących na miano Polaka (forsowany wzorzec-symbol to Polak-katolik)⁵⁷.

O sile politycznej i skuteczności kościoła – instytucji „nie z tego świata” – zaświadcza pośrednio opinia osoby „poza podejrzeniami”. W Polsce „dzisiejszej – powiadał Czesław Miłosz – miejsce marksistowskiego zajął język katolicki. Można tylko życzyć księżom, żeby tak powszechnie wyrażana zgoda na wiodącą rolę katolicyzmu jako religii całego narodu nie przesłoniła im prawdy nieco innej, ujawnianej w rozmowach, które milkną w ich obecności. Bo powiedzmy sobie szczerze, ludzie w Polsce zaczęli się księży bać (...) Iluż na

⁵⁷ Odwrócenie motywów oporu przed przenikaniem rygorów etycznych ufundowanych na chrześcijaństwie do neutralnych światopoglądowo struktur UE nietrudno odnaleźć w wystąpieniu Josepha Ratzingera, prefekta watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary. Komentując niezgodę na objęcie stanowiska komisarza UE ds. sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa przez Rocco Buttiglione, demonstrującego negatywny stosunek wobec homoseksualizmu (traktowanie go jako „grzech”) oraz samotnych matek, stwierdził, iż „świat współczesny oddala się od religii chrześcijańskiej, a w życiu politycznym mówienie o Bogu wydaje się wręcz nieprzyzwoite (...) Musimy bronić swobód religijnych przed ideologią, którą przedstawia się jako jedyny głos rozsądku. Społeczeństwo, w którym Bóg jest nieobecny, samo się unicestwia, o czym świadczy przykład wielkich reżimów totalitarnych ubiegłego wieku”. Ratzinger uznał tedy, że „atak na włoskiego polityka stanowi przykład agresywności świeckiej ideologii, która jest narzucana społeczeństwom przez polityków i nie daje chrześcijanom możliwości działania na szerokim forum politycznym”. Kościoły pustoszeją, wiara nie umiera. Kardynał Ratzinger o agresji świeckiej ideologii. „Rzeczpospolita” z 20-21 listopada 2004.

Sam Rocco Buttiglione – który nie zyskał oficjalnego poparcia papieża („Chyba się pan nie spodziewa, że odpowiem na to pytanie”) - postrzega swoje zachowanie jako przejaw „walki” (misji – uwaga KBJ) „w obronie chrześcijańskich wartości”, wyrażając przekonanie, że brak akceptacji dla jego kandydatury to akt dyskryminacji chrześcijan („Niewątpliwie w moim przypadku doszło do dyskryminacji – wobec chrześcijan”) przez lewicę europejską: „Przez Europę marszeruje nowy totalitaryzm – i ten marsz podjęła lewica (...) grupy antychrześcijańskie będą dążyły nie tyle do konfrontacji na gruncie demokracji, ile do dominacji, przy braku poszanowania reguł”. Jednocześnie potwierdza on obawy przeciwników jego nominacji orzekając, że w Parlamencie Europejskim istnieje „lobby homoseksualne”, które „występuje z zamiarem prześladowania tych, którzy myślą inaczej (...) Dyskryminacji został poddany chrześcijanin – za to, co myśli”. Upatruje on w tym zamiar zrealizowania „zamachu stanu (...) gwałcąc konstytucję i usiłując narzucić z parlamentu w Brukseli politykę sprzyjającą rozwojowi homoseksualizmu w poszczególnych krajach”. R. Buttiglione: Oto co myślę naprawdę. Wywiad dla „Gazety Wyborczej” z 20-21 listopada 2004.

Dyskryminacji chrześcijan w UE przeczy m.in. projekt pn. Współpraca Europejskich Miast Ważnych Ośrodków Pielgrzymkowych (COESIMA), podpisany 20 listopada 2004 w Lourdes, przewidujący współpracę Częstochowy, Altötting (Niemcy), Fatimy (Portugalia), Loreto (Włochy), Lourdes (Francja), Patmos (Grecja) i Santiago de Compostela (Hiszpania). W ramach regionalnego programu InterReg Unia Europejska planuje przeznaczyć do 2007 roku 1,666 mld Euro na przeanalizowanie oraz rozwiązanie problemów charakterystycznych dla funkcjonowania centrów pielgrzymkowych. Opieka dla 20 milionów pielgrzymów. Europejskie ośrodki pielgrzymkowe rozpoczynają współpracę. „Rzeczpospolita” z 22 listopada 2004.

przykład posłów, iluż senatorów odważy się na wypowiedzi, które mogłyby ich narazić na zarzut, że ich poglądy nie są poglądami prawowiernych katolików"⁵⁸.

Od 1989 r. kościół przebył drogę znaczoną sukcesami, ale też porażkami. Nastąpił spadek aktywnej religijności wśród Polaków, zwłaszcza młodego pokolenia⁵⁹, wzrósł dystans społeczeństwa wobec roli w życiu politycznym, następuje rozmijanie się opinii i wezwań hierarchów z odczuciami społeczeństwa⁶⁰. Kościół nie mógł zlekceważyć zjawiska wyrażającego się w narastającej rozbieżności między oczekiwaniami społeczeństwa i roszczeniami kościoła⁶¹, między jego rolą jako „nauczyciela” a zjawiskami go doty-

⁵⁸ C.Miłosz: Państwo wyznaniowe. "Gazeta Wyborcza" z 11-12 maja 1991 r.; Tenże: Nie-dobrze, że ludzie zaczęli się bać księży. "Życie Warszawy" z 25 czerwca 1991 r. Obawy wyrażone przez C.Miłosza podziela L.Kołakowski: Krótka rozprawa o teokracji. "Gazeta Wyborcza" z 24-25 sierpnia 1991 r.

⁵⁹ Religijność przechodzi próbę. Sondaż „Rzeczpospolitej”. Połowa Polaków uczestniczy w mszy świętej. „Rzeczpospolita” z 17 kwietnia 2000. Kościół traci młodych. Wśród młodzieży spada liczba wierzących; rośnie grupa tych, którzy nie akceptują nauczania moralnego Kościoła. „Rzeczpospolita” z 4 listopada 2002. „Kościół z konfrontacji z systemem totalitarnym – będąc „znakiem sprzeciwu” wyszedł jednak umocniony i niezależny, zwiększając swój wpływ na naród oraz na wartości określające jego duchowe oblicze, ale osłabiony w postawach i zachowaniach religijnych, a zwłaszcza moralnych swoich członków” powiada Ks. S.Mariański: Opór i konformizm...op.cit., s. 205. Spadła liczba Polek, które odnajdują w sobie powołanie do życia zakonnego, między innymi wskutek niskiej pozycji zakonnice w kościele, gdy jednocześnie zmienia się status kobiety w Polsce; „Polki chcą pracować i współdecydować we wszystkich sprawach. A w Kościele nie zawsze im się na to pozwala”. Kościołowi ubywa sióstr. „Gazeta Wyborcza” z 21 marca 2005.

⁶⁰ Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w czasie mszy odprawionej na wzgórzu „Kaplucówka” w Skoczowie 22 maja 1995 r. oświadczył:

„Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia”. <http://andrzej.ekai.pl/ekai/bib.php/dokumenty/p9502/p9502.html#spis> ; marzec 2004.

73,4% respondentów badań przeprowadzonych przez CBOS (26-29 maja 1995 r.) nie podzieliło opinii o nietolerancji wobec wierzących w Polsce i ich dyskryminowaniu; 70% uznało za nieprawdziwą tezę o obrażaniu uczuć ludzi wierzących w prasie, telewizji itp. „Gazeta Wyborcza” z 2 czerwca 1995; Kościół czuje się dyskryminowany. Biskupi krytykują ustawę o wolontariacie. „Gazeta Wyborcza” z 14 lutego 2002.

⁶¹ Mieszkańcy warszawskiego osiedla Koński Jar sprzeciwili się (80% głosów w referendum) budowie kościoła na terenach rekreacyjnych, co spowodowało wystąpienie prymasa Polski, który odmówił organizatorom protestu mandatu do reprezentowania mieszkańców, napominając ich: „w minionej epoce przyjmowano zasadę, że na Ursynowie nie będzie żadnej świątyni katolickiej” (w odległości ok. 700 m. znajduje się jeden z największych obiektów w Polsce – kościół pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego); „kieruję do Pana serdeczną prośbę, aby zechciał Pan włączyć się w proces integracyjny społeczności ursynowskiej i zaniechał działań, które oparte na przesłankach „minionego” okresu mogą rzeczywiście antagonizować społeczeństwo”. Glomp kopie. „Nie” nr 10 z 9 marca 2000.

kającymi (homoseksualizm⁶², pedofilia), ponadto przejść do porządku nad niezgodą co do jego udziału w polityce⁶³, a także dezaprobatą wobec zapobiegliwości instytucji kościelnych oraz ich funkcjonariuszy w zapewnieniu sobie pomyślności materialnej⁶⁴ (przy zaniedbywaniu działalności charytatywnej)⁶⁵.

11 października 1997 r. na przykościelnym cmentarzu w Dalikowie konar drzewa przyniósł 14-letnią dziewczynę (uszkodzenie rdzenia kręgosłupa, operacja, rehabilitacja, kalectwo). Sądy (do Najwyższego) obarczyły winą parafię, zasądając odszkodowanie. Proboszcz i jego zwierzchnicy nie poczuli się do odpowiedzialności, nie wykazując skłonności do zawarcia ugody oraz wypłaty odszkodowania, starając się wyrzucić presję na matkę i córkę, by odstąpiły (zminimalizowały) od zadośćuczynienia. W rezultacie parafia została zagrożona egzekucją komorniczą (Kościół na sprzedaż. Parafia w Dalikowie idzie pod młotek. Po raz pierwszy w Polsce ma zostać zlicytowana parafia rzymskokatolicka, bo nie wypłaciła odszkodowania ofierze wypadku na miejscowym cmentarzu. Winna jest prawie 400 tys. „Gazeta Wyborcza” z 9 października 2003). Zainteresowanie licytacją zgłosił Ruch „Nie”. Kupujemy kościół. „Nie” nr 43 z 23 października 2003.

⁶² Rozliczne reperkusje przyniosło seksualne molestowanie kleryków i księży przez poznańskiego arcybiskupa Juliusza Paetza. (J.Morawski: Grzech w Pałacu Arcybiskupim. „Rzeczpospolita” z 23 lutego 2002). W rezultacie Arcybiskupem Metropolity Poznańskim został mianowany 28 marca 2002 roku przez Jana Pawła II Stanisław Gądecki; kanoniczne objęcie diecezji miało miejsce 2 kwietnia 2002, uroczysty ingres do Archikatedry Poznańskiej odbył się 20.IV.2002, 29 czerwca 2002 na Placu św. Piotra z rąk papieża otrzymał on paliusz metropolitalny, by 28 listopada 2002 zostać wybranym członkiem Rady Stałej Episkopatu Polski.

⁶³ Badania przeprowadzone przez OBOP 27-29 maja 2000 pokazują, że 63% respondentów uznawało udział kościoła katolickiego w życiu politycznym „za duży”, 27% - „jest taki jaki powinien być”, 4% - „jest za mały”, 6% - „trudno powiedzieć”. Państwo wyznaniowe. „Trybuna” z 16 czerwca 2000. Z kolei badania CBOS 7–10 czerwca 2002 r. wynika, że 57% dostrzega duży wpływ kościoła na życie Polaków, jednakże 42% opowiada się za zmniejszeniem owego wpływu. Ocieplenie stosunków. CBOS. Kościół w państwie. „Gazeta Wyborcza” z 12 września 2002. Nastawienie Polaków uległo zmianie, albowiem jak wykazały sondaże przeprowadzone w czerwcu 1995 r. kościołowi ufało ok. 72% Polaków, co jednak nie przekładało się na akceptację jego działań w sferze politycznej. Albowiem 69% uznało, że odgrywa on w życiu politycznym zbyt dużą rolę, zaś twierdzenie, że rola ta jest zbyt mała zyskało aprobatę zaledwie 3% respondentów. Ufamy. OBOP o Kościele. „Gazeta Wyborcza” z 5 lipca 1995.

Sondaż OBOP przeprowadzony 25-27 października 2003 – w okresie nasilenia się uroczystości nawiązujących do pontyfikatu Jana Pawła II – wykazał jednak, że 75 proc. Polaków darzy zaufaniem kościół (34 proc. – zaufanie b. Duże, 41 proc. – raczej duże; nie ufa – 22 proc.). 41 proc. sądzi, że udział kościoła w życiu politycznym jest taki, „jaki być powinien”, 48 proc. – za duży. 56 proc. uważa, że władze państwowe powinny kierować się zasadami kościoła, przeciwne zdanie reprezentuje 36 proc. ankietowanych. Ufamy Kościołowi. „Rzeczpospolita” z 11 grudnia 2003.

⁶⁴ Stella Maris, wydawnictwo archidiecezji gdańskiej – według organów prowadzących śledztwo – stała się „pralnią pieniędzy” dla firm z całej Polski. Stella Maris. 19 podejrzanych. Ale gwiazdობიორ. „Gazeta Wyborcza” z 15 stycznia 2004.

⁶⁵ Oczekiwania związane z misją kościoła katolickiego w Polsce ilustrują badania przeprowadzone przez CBOS w czerwcu-lipcu 1996 r., które pokazały spadający prestiż księży, a także ujawniły, że wobec nich zgłaszany jest postulat uszczuplenia ich zarobków (na skali płac o 41% - najwięcej spośród takich grup jak biznesmeni, dyrektor, minister, poseł, polityk). Pługawi bogacze. CBOS o hierarchii prestiżu i zarobków. „Gazeta Wyborcza” z 12 września 1996. Przeprowadzone przez PBS 13-14 maja 2000 badania sygnalizują, że do beneficjentów przełomu ustrojowego 1989 r. należą kombinatorzy i złodzieje (żyje się im lepiej niż w PRL – 75% respondentów, podobnie – 13%, gorzej – 5%), księża (odpowiednio - 68%, 19%, 3%), kombatanci opozycji (45%, 20%, 13%). Lepiej kombinatorom, księżom i kombatantom opozycji. Sondaż „Rzeczpospolitej” Przełom ustrojowy roku 1989 był potrzebny, ale rozczarował większość społeczeństwa. „Rzeczpospolita” z 3-4 czerwca 2000.

Kościół dostrzegł rysujące się zagrożenia dla swej roli w społeczeństwie. Deklaruje tedy powrót do ubóstwa⁶⁶, odrzucając wszakże ewentualność uszczuplenia zdobyczy ekonomicznych⁶⁷, bądź

⁶⁶ „Kapłan trzeciego tysiąclecia powinien być prosty i ubogi” – orzekł biskup tarnowski; Biskup wzywa księży do ubóstwa. „Rzeczpospolita” z 30 sierpnia 2000.

⁶⁷ Znamienna jest reakcja przedstawicieli Episkopatu na projekt likwidacji tzw. Funduszu Kościelnego powołanego w 1950 r., a zasilanego z dochodów z przejętych przez państwo od kościoła majątków ziemskich; zdaniem autorów projektu państwo w rezultacie realizacji ustawy z 1989 regulującej stosunki państwo-kościół, z nawiązką zwróciło kościołowi odebrane dobra; nb. kościół katolicki nie ujawnia swego stanu majątkowego. Bp. Tadeusz Pieronek skomentował ów projekt – „Jak trwoga. to przeciw Bogu (...) To jest strzelanie z korkowca na odpuszcie” – sugerując, iż lewica poprzez tę inicjatywę zmierza do podniesienia poziomu swych notowań w społeczeństwie, jakkolwiek dostojnik kościelny nie wyklucza rozmów: „to są sprawy do uporządkowania”. W. Załuska: Kurs na wyborczy antyklerykalizm. „Gazeta Wyborcza” z 21 września 2004; E. K. Czackowska: Korkowiec na odpuszcie. „Rzeczpospolita” z 21 września 2004. Wstrzeźliwość wobec projektu zachowuje rząd. „Jakkolwiek działania administracji rządowej w stosunku do funduszu Kościelnego muszą być przedyskutowane w Komisji Konkordatowej” – powiada Ryszard Kalisz (minister spraw wewnętrznych i administracji). Tamże. „Nie ma żadnego powodu, by zlikwidować Fundusz Kościelny” orzekł Włodzimierz Cimoszowicz, minister spraw zagranicznych, przewodniczący rządowej Komisji Konkordatowej, odnosząc się do inicjatywy senatorów SLD, występujących z inicjatywą likwidacji FK. Cimoszowicz: nie likwidować Funduszu Kościelnego. „Gazeta Wyborcza” z 26 października 2004. Socjaldemokracja Polska skierowała 19 października 2004 list do ministra spraw zagranicznych, w którym stwierdzono, iż FK „przeżył się”. Szef SdPi Marek Borowski wyjaśniając stanowisko swej partii, przekonywał: jeśli organizacje pozarządowe, a kościoły należy tak traktować, mają korzystać ze wsparcia budżetowego, to ich finanse muszą być jawne i musi być jasny cel wydatków; . „Efekt może być taki, że nic w zamian (za FK – uwaga KBJ), po prostu Fundusz Kościelny się przeżył. Ale być takie rozwiązanie, że można by to zastąpić jakimś podatkiem kościelnym od wiernych”. Przeżył się. SdPi. Fundusz Kościelny. „Trybuna” z 25 października 2004.

„Fundusz Kościelny – stwierdził w maju 1998 r. Tadeusz Pieronek, świeżo powołany przez papieża na przewodniczącego Kościelnej Komisji Konkordatowej – straci rację bytu wtedy, kiedy państwo zwróci Kościołowi zagarnięte mu bezprawnie mienie (...) zwrot majątków kościelnych przeprowadzany przez Komisję Majątkową (...) to jest jeden ze sposobów zwrócenia niewielkiej części tego, co państwo zagarnęło. Reszta siedzi w rękach państwa, a nie jest jego własnością. Jest kradzieżą, którą trzeba opłacać każdego roku (...) Jeśli cały majątek, który został Kościołowi zagarnięty w 1950 r., zostanie zwrócony, to stworzy się sytuacja jakościowo inna. Ale jeśli nie, to nie widzę powodów, aby była jakkolwiek racja dla likwidacji Funduszu Kościelnego.” Odnosząc się zaś do spostrzeżenia, że inne podmioty „w takiej samej sytuacji, nie otrzymały żadnego ekwiwalentu, ani nie mają komisji, która zwraca im majątki”, odpowiedział: „To jest ich sprawa” iż dotychczasowy przebieg procedury zwrotu majątku kościelnego nie jest reprivatyzacją: „To jest ich sprawa, żeby się o to upominać”, twierdząc natomiast, że kościół oczekuje na reprivatyzację, w rezultacie której kościół odzyska dopiero majątek („To czekam na nią”). T. Pieronek: Cukierek dla rządu. Wywiad dla „Trybuny” z 15 maja 1998.

Z badań przeprowadzonych przez OBOP (30 września – 3 października 2004) – 38 proc. respondentów: „FK trzeba zlikwidować i Państwo nie powinno opłacać ubezpieczeń osób duchownych”; 40 proc.: „FK kościelny trzeba utrzymać i opłacać z niego ubezpieczenia osób duchownych”; 10 proc.: „FK trzeba zlikwidować, ale Państwo powinno opłacać ubezpieczenia osób duchownych z innych źródeł”. Za utrzymaniem FK opowiedziała się sejmowa prawica. Przeciwnicy Funduszu i ubezpieczania duchowieństwa z podatków (budżetu) znajdują się wszakże wśród wyborców; 64 proc. zwolenników SdPi; 48 proc. PO; 37 proc. PSL; 34 proc. Samoobrona i SLD; 30 proc. LPR, 29 proc. PiS. 56 proc. badanych opowiada się za utrzymaniem funduszu z przeznaczeniem na konserwacje zabytków; 21 proc. opowiada się za likwidacją FK; pieniądze na zabytki winny być „znalezione” przez państwo „gdzie indziej”. 13 proc. jednocześnie sprzeciwia się istnieniu Funduszu oraz finansowaniu zabytków kościelnych z funduszy publicznych. Sojusz z Kościołem. Fundusz kościelny. OBOP dla „Trybuny”. „Trybuna” z 21 października 2004.

osłabienia swej pozycji i władztwa w życiu publicznym⁶⁸. Nie dopuszcza też ewentualności poddania się oglądowi publicznemu, określając owe próby jako zamachy na tolerancję i wolność.

Jednakże uważnie „pochylił się” nad polityką. Skonstatował, że rządy lewicy nie muszą budzić niepokoju. W warunkach polskich nie jest ona antyklerykalna, a jej skłonność do współpracy z Kościołem motywowana pragmatyzmem⁶⁹ – granicząca z uległością – nie podlega zachwianiu; jakkolwiek wielokrotnie nie ukrywał wobec niej dystansu i nie poczuwał się do zachowania lojalności. Wykorzystywanie zaś przez prawicę jego autorytetu – wobec ponoszonych przez nią niepowodzeń – nie przysparza mu sympatyków⁷⁰.

⁶⁸ Marek Dyduch, sekretarz generalny SLD, 29 marca w Bydgoszczy, konstatuje „słamszenie” państwa przez Kościół, czerpania przezeń nadmiernych korzyści z jego budżetu, gdy winno być mieć „świecki charakter”, odpowiadający standardom europejskim. Sojusz obawia się Kościoła. „Nie jest to pierwsze wystąpienie pana Dyducha – sądzi biskup T. Pieronek – Zdaje się, że on się w tym wyspecjalizował, ma to w genach. Ale nie ma się czym przejmować. W ten sposób (...) odraękuje słabość SLD, bo właśnie w chwilach słabości Sojusz mobilizuje swoich wyborców antyklerykalnymi hasłami”. Kontrowersyjna wypowiedź sekretarza generalnego SLD. „Rzeczpospolita” z 31 marca 2003. „Styl wypowiedzi zaprezentowany przez Dyducha uniemożliwia jakikolwiek dialog, bo trudno rozmawiać z kimś, kto objawia skrajną pogardę i nietolerancję (...) kto używa prymitywnych chwytów populistycznych, kierując się zwykłym koniunkturalizmem politycznym” – twierdzi ks. A. Luter: Zatruta atmosfera. Wypowiedź Marka Dyducha uniemożliwia jakikolwiek dialog. „Rzeczpospolita” z 2 kwietnia 2003.

⁶⁹ Aleksander Kwaśniewski, prezydent RP odrzuca ewentualność zmiany uregulowań dotyczących aborcji, orzekając: „to, co udało się uzyskać jako rezultat dramatycznej dyskusji w Polsce i kompromisu z Kościołem, powinno być utrzymane” (Wybory: maj 2005, aborcji: nie. Prezydent Aleksander Kwaśniewski w Sejmie. „Gazeta Wyborcza” z 22 stycznia 2004). Oburzenie wobec stanowiska prezydenta wyraziły w otwartym liście organizacje skupione w Przedwyborczej Koalicji Kobiet, stwierdzając, że „istotniejsze są dla niego naciski lobby kościelnego, niż tragedie setek tysięcy Polek, którym odbiera się ich podstawowe prawo (...) w demokratycznej Polsce nie wolno nazywać kompromisem zakulisowych targów hierarchów katolickich z władzami państwa. Targów, w których w zamian za poparcie polityczne sprzedaje się podstawowe prawa człowieka”. Przypomniano, iż obowiązująca restrykcyjna ustawa rodzi podziemie aborcyjne, utwierdzająca „niesprawiedliwość społeczną” (finansowe czynniki dostępu do zabiegów, ograniczanych przez ustawodawcę i wykorzystywanych przez lekarzy). K. Chmielewska: Zabieg polityczny. Kobiety krytykują. „Trybuna” z 30 stycznia 2004.

Według socjologa, krytyka literackiego, redaktora „Krytyki Politycznej” lewica ma „zasługi” w budowaniu pozycji Kościoła katolickiego w Polsce. „Winą za taki stan rzeczy nie obarczam wcale Kościoła katolickiego – powiada Kinga Dunin – który ma pełne prawo być taki, jaki jest. To lewica, której pragmatyzm graniczy niekiedy z oportunistycznym, odpowiedzialna jest za uwiad ideowej refleksji w polskiej polityce. Gdy prawica z powodów pryncypialnych atakuje pewne rozwiązania, lewica przystaje na to, twierząc, że jedynie przychyliła się do opinii społeczeństwa, albo że są to kwestie trzeciorzędne” (K. Dunin: Prawda i wykluczenie. Europa chroniąca religijną, kulturową i światopoglądową różnorodność powinna pozostać świecka, ściśle re-spektować rozdział między państwem a religią. „Rzeczpospolita” z 21 stycznia 2004).

⁷⁰ T. Pieronek (sekretarz Episkopatu Polski), występując 9 października 1996 w Instytucie Polskim w Pradze w dyskusji „Kościół po wyborach”, oświadczył: „Polski Kościół nie chce ani państwa wyznaniowego, ani państwa ateistycznego; opowiada się za państwem obywatelskim, które patrzy przyjaźnie zarówno na wierzących, jak i na niewierzących (...) Kościół wie, że jest

„Dziś jesteśmy w dosyć dużym dystansie do polityki. Nie mamy żadnej opcji partyjnej (...) Zdarza się jakaś uwaga krytyczna ze strony Kościoła, ale to naprawdę nie jest polityka” – orzekł kardynał Józef Glemp⁷¹.

Wzgląd na własny interes każe kościołowi generalnie sytuować się obecnie bliżej modelu integracyjnego kultury politycznej oraz opowiadać za budowaniem społeczeństwa obywatelskiego. Jednocześnie rezerwuje on sobie funkcje arbitra i mentora, który troszczy się o to, by politycy nie zbaczali z drogi forsowanych przezeń wartości⁷².

Refleksje nad stanem kultury politycznej Polaków (ściślej jej wybranych aspektów) skłaniają do stawiania różnorodnych pytań. Dotyczą one m.in. kondycji społeczeństwa i – jednocześnie – grup pretendujących do miana elit politycznych, ich zdolności do kreowania wzorców postaw i zachowań, a przede wszystkim działań mieszczących się w standardach demokratycznej kultury politycznej. Za interesujące wypadnie uznać zidentyfikowanie instytucji (bądź osób), które wywierają decydujący wpływ na kształt kultury politycznej w Polsce. Czy jest to wpływ rzeczywisty i realny, czy też uznawany deklaratorywnie, jakie elementy owego wpływu przybliżają lub oddala-

to zadanie niełatwe i on sam musi się do tego zadania wychować” - stwierdzając następnie - „Antykomunistyczna propaganda (przed wyborami prezydenckimi - KBJ) była bardzo agresywna. Okazało się to złą metodą. Kościół, chrześcijanin nie mogą się posługiwać agresją (...) zastosowana wtedy miara, że Wałęsa jest dobrem, a Kwaśniewski (niektórzy księża głosili nawet, że kto głosuje na Kwaśniewskiego, popelnia grzech ciężki), okazała się przesadna i nieprawdziwa”. W rezultacie „przegrały partie «naiwnego katolicyzmu», te którym wydawało się, że duchowa odnowa dokona się, kiedy w Sejmie powiesi się krzyż, a posłowie raz na tydzień chodzić będą do spowiedzi i przystępować do komunii świętej. Taki naiwny katolicyzm, niepokorny katolicyzm przegrał, bo musiał przegrać” (...) „Episkopat wzywał do neutralności. Nie ma żadnego dokumentu, iż Kościół popierał partie prawicowe”. Przyznał jednak, że praktyka była inna: „trudno przeczyć, że niektórzy księża popierali partie prawicowe”, zapowiadając – „podczas najbliższych wyborów parlamentarnych Kościół zachowa daleko idącą ostrożność” (Bp T. Pierson: Naiwny katolicyzm przegrał. W wyborach Kościół zachowa daleko idącą ostrożność. „Gazeta Wyborcza” z 11 października 1996).

⁷¹ Kościół bez opcji. Prymas Polski o Episkopacie. „Gazeta Wyborcza” z 3 stycznia 2000.

⁷² Polityka to służba. Z komunikatu Konferencji Episkopatu (2 marca 2000). „Gazeta Wyborcza” z 3 marca 2000; Biskupi upominają polityków. Konferencja Episkopatu. „Gazeta Wyborcza” z 3 marca 2000.

ją od pożądanych typów kultury politycznej, w jakim wreszcie stopniu oddziałują na style uprawiania polityki...?

Warszawa, marzec 2005.